CENA 15 GROSZY

Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.

Nr. 234

Rok IX— P. OZ

CENA 15 GROSZY

Warszawa, Częstochowa, Kalisz, Piotrków Trybunalski, Włocławek, sobota 25 sierpnia 1934 r.

ABC

PISMO CODZIENNE

INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

„Cyniczne wyzwanie"

Rosja Sowiecka przechodzi do ofensywy

Japonja sięga po Mongolję

MOSKWA, 24. 8. — Sowiety rozpoczęły energiczną akcję dyplomatyczną, mającą na celu przeciwstawienie się agresywnemu stanowisku Japonji. Sowiety wniosły ostry protest na ręce konsula generalnego w Charbinie, domagając się od władz mandżurskich natychmiastowego zwolnienia wszystkich aresztowanych obywateli sowieckich. Protest zaznacza, że aresztowania i rewizje były przeprowadzone nieformalnie i bez żadnych podstaw, oraz, że aresztowani byli bici przez policję. Jednocześnie prasa sowiecka pisze wiele o torturowaniu przez służących w policji mandżurskiej białogwardzistów, aresztowanych urzędników sowieckich, od których miano żądać przyznania się do przestępstw niepopełnionych.

W nocie, złożonej przez ambasadora sowieckiego w Tokjo, Juresewa, Sowiety zarzucają Japonji, że pozbawione wszelkich podstaw oskarżenia, są podtrzymywane urzędowo przez japońskie Ministerstwo Wojny i reprezentanta Min. Spraw Zagranicznych.

Nie ograniczając się do aresztowań i niedorzecznych oskarżeń, japońsko - mandżurskie władze wysuwają oskarżenia i przeciwko przedstawicielom Związku sowieckiego w Mandżurji oraz przeciwko dowództwu specjalnej dalekowschodniej armji czerwonej.

Rząd sowiecki wskazuje, że japońskie Ministerstwo Wojny pozwoliło sobie w urzędowym komunikacie, ogłoszonym w dniu 17 sierpnia, na niesłychany zarzut, że rozkazy o dokonywaniu wykolejeń i napadów są wydawane przez specjalną dalekowschodnią armję czerwoną.

Nota sowiecka kończy się następująco:

„Rząd sowiecki, uważając, że za wskazane wyżej postępowanie są odpowiedzialne władze mandżurskie i rząd japoński, polecił mi, Panie Ministrze, złożyć na ręce Pana protest. Rząd sowiecki liczy na to, że rząd japoński wyciągnie z tego należyte wnioski".

Atak prasy sowieckiej

„Izwiestja" i „Prawda" zarzucają władzom japońskim niesłychany cynizm i oskarżają o podstępną grę. Prasa sowiecka uważa, że Japonja szuka środków wywarcia nacisku na rząd, ale że środki te muszą być z natury rzeczy nieskuteczne. Rzucanie oskarżeń nic nie zmieni. Awantury, które prowokuje Japonja, są jej potrzebne dla uzasadnienia bezprawnych aresztowań i gwałtów. Aresztowano wielką ilość ludzi, a sobotaże, mimo to nie ustały. Oznacza to, że rzeczywiści sprawcy są na wolności.

Kłótnia i rokowania

BERLIN, 23. 8. — Niemieckie biuro informacyjne donosi z Mukdenu: Rząd państwa Mandżuko wyraził zgodę na podjęcie rokowań w sprawie kupna kolei wschodnio - chińskiej pod warunkiem, że Z. S. R. R. sprawę sprzedaży kolei traktować będzie poważnie.

Chunchuzi zaostrzają partyzantkę

MOSKWA, 24. 8. —Według doniesień sowieckich, działalność Chunchuzów w Mandżurji nie ustaje. Oddział 600 bandytów spalił 250 domów w pobliżu miasta Uczan. W rejonie miasta Tunbin odbywa się koncentracja oddziałów partyzanckich. 300 Chunchuzów napadło w rejonie Liuche na autobus wojskowy, zabijając i raniąc pięciu żołnierzy japońskich. Jednego uprowadzono do niewoli.

Zamordowanie 40 osób

CZANG - CZUN, 24. 8. —Urzędowa komisja mandżurska stwierdziła, że przy napadzie na parowiec „Ikon" na rzece Sungari, zamordowany został jeden obywatel japoński i 11 obywateli mandżurskich. Ogółem zamordowano zgóra 40 osób.

Nowe aresztowania

CHARBIN, 24. 8. — Policja mandżurska aresztowała około 60 urzędników sowieckich kolei wschodnio - chińskiej pod zarzutem akcji sabotażowej.

Popłoch wśród Europejczyków

LONDYN, 24. 8. — Z Charbina donoszą, że teror i ciągłe niepokoje, trwające na szlaku kolei wschodnio - chińskiej, wywołały wśród Europejczyków panikę. Ponadto panuje tu przeświadczenie o bliskim wybuchu wojny japońsko - sowieckiej. Członkowie kolonji europejskiej wraz z rodzinami masowo szykują się do wyjazdu.

MOSKWA, 24. 8. — Źródła sowieckie donoszą o ożywionej działalności Japończyków w Mongolji wewnętrznej. Samoloty japońskie dokonują zdjęć nad szeregiem miejscowości, m. in. nad miastem Kałgan. Emisarjusze japońscy prowadzą ożywioną propagandę wśród książąt mongolskich.

Ostatnio według tychże źródeł odwiedzili Mongolję wewnętrzną attaches wojskowi St. Zjednoczonych i Wielkiej Brytanji, przybyli z Pekinu.

NASZE ABC

Zapowiedzi i wykonanie

Z okresu ostatnich tygodni mamy do zanotowania w naszem wewnętrznem życiu politycznem następujące fakty:

1) Znaczne oziębienie stosunków między czynnikami miarodajnemi w sanacji a grupą konserwatywną. Zaczęło się od dyskusji programowej, przyczem nacisk kół radykalnych, zgrupowanych koło „Kurjera Porannego" stawał się coraz silniejszy, a dzisiaj mówi się już wręcz o „antykonserwatywnym" kursie. Zresztą nie tylko się mówi, ale i robi. Ostre akcenty w exposé premjera Kozłowskiego, treść projektów oddłużeniowych, żałosny ton prasy konserwatywnej i wreszcie zachowanie się sanacji wobec szeregu wybitnych konserwatystów w związku ze sprawą żyrardowską — to wszystko przemawia za tem, że serdeczna atmosfera „polityki nieświeskiej" należy do przeszłości.

2) Wyraźne i systematyczna kokietowanie robotniczych związków zawodowych z myślą wciągnięcia ich w orbitę polityki sanacyjnej. Część prasy sanacyjnej pisze stylem zdecydowanie „ofertowym", zapowiadając zwrot na lewo i radykalizację polityki rządowej.

3) Akcja sanacji wśród stronnictw ludowych, wyrażająca się w dążeniach rozłamowych grupy 13 posłów ze stronnictwa chłopskiego.

Czy wymienione fakty są tylko grą odruchów i przypadków, czy też stanowią części jakiegoś planu politycznego?

Niektórzy politycy BB. zapowiadali już wiosną b. r. doniosłe zmiany wewnętrzne w obozie sanacyjnym. Zmiany miały pójść w dwu kierunkach: „czystki" wśród oportunistycznych żywiołów czwarto - brygadowych i „rozszerzenia podstawy rządów" przez obranie bardziej radykalnego kursu oraz zbliżenie z warstwą robotniczą i chłopską.

Być może, że wspomniane u góry zjawiska są wyrazem realizowania zapowiedzianych zmian. Jeśli tak jest, to trzeba stwierdzić głęboką i zasadniczą rozbieżność między teorją a praktyką polityki sanacyjnej.

W zapowiedziach słyszało się o odsunięciu od wpływów i wyrzuceniu poza nawias zmaterjalizowanych grup i jednostek t. zw. 4-tej brygady. Z dotychczasowej akcji wynika jasno jak na dłoni, że chodzi tylko o zastąpienie oportunistów konserwatywnych... oportunistami pseudo - radykalnymi. Zmienia się tylko szyld, ale 4-ta brygada pęcznieje...

To jedno. A następnie jak jest z tem „rozszerzeniem podstawy rządów" i „zwrotem na lewo"?

Proces taki mógłby się dokonać przez ujawnienie wyraźnego oblicza ideowego i przez kodyfikację programową. W takim razie sanacja z formacji blokowej miałaby się przemienić w obóz o określonej myśli politycznej. Tymczasem z tego, co dotychczas obserwujemy, okazuje się, że chodzi poprostu o zwyczajne względy arytmetyki wyborczej, pozbawione podstaw ideowych.

W całości trzeba więc stwierdzić, że jesienne wykonanie odbiega bardzo daleko od wiosennych zapowiedzi... S. S.

Krwawy pogrom żydów

na Litwie Kowieńskiej

KOWNO, 23.8. Nastroje przeciwżydowskie w całej Litwie gwałtownie się wzmagają. Jak podaje oficjalna litewska ajencja telegraficzna, zajścia antyżydowskie zostały spowodowane prowokacyjnem stanowiskiem organizacyj żydowskich, a głównie organizacyj młodzieży syjonistycznej.

Zajścia wybuchł w Szawlach. Żydzi napadli i poranili ciężko nożem aplikanta, młodego Litwina. Oburzona ludność manifestowała przeciw żydom. Doszło do licznych starć. Wielka ilość żydów została poraniona, 5 żydów odniosło ciężkie rany. Na drugi dzień doszło do nowych zajść. Rozbito zebranie żydowskie. Walka przeniosła się na ulice miasta. Raniono lekko dwadzieścia kilka osób, ciężko 12, 2 żydów zabito. Przybycie silnych oddziałów policji położyło kres zajściom.

Zajścia przerzuciły się i na prowincję, m. in. doszło do starć w Rosieniach i Poniewieżu.

Policja aresztowała wiele osób, między niemi wielu żydów, którzy napadali na chrześcijan. Zajścia trwają już od tygodnia.

KOWNO, 23.8. Jak donosi PAT., z miejscowości Kurszany donoszą, że ubiegłej nocy grupa młodzieży litewskiej powybijała kamieniami szyby w siedzibie organizacji syjonistycznej. Miejscowe władze były bezsilne i musiały zażądać pomocy policyjnej z Szawli, odległych o 20 km.

Obrady zarządu Żyrardowa

przeniesione do Paryża

Jak się dowiadujemy obrady zarządu Żyrardowa przeniesione zostały, wobec aresztowania dyrektorów Vermeerscha i Caena, do Paryża. Boussacowie zamierzają dokooptować nowych członków zarządu w Polsce, którzyby, w zastępstwie uwięzionych dyrektorów, spełniali czynności kontroli nad działalnością sekwestratorów sądowych.

* * *

Wczoraj uwięzieni dyrektorowie, Vermeersch i Caen, uzyskali widzenia z rodzinami. Po widzeniu, na mocy zarządzenia władz więziennych, dyr. Vermeerscha, który osadzony był w celi na 2-giem piętrze, obok celi dyr. Mojżesza Caena, przeniesiono na pierwsze piętro i osadzono w celi, która zajmował Blachowski, zabójca dyrektora Zakładów Żyrardowskich, Koechlera. Obaj więźniowie korzystają ze specjalnych ulg i przywilejów, w postaci własnej żywności, książek itp.

Olbrzymie nadużycia

w 28-ym urzędzie skarbowym

W 28 Urzędzie Skarbowym przy ul. Nowowiejskiej 45 wykryto w ostatnich dniach ogromne nadużycia, sięgające według pobieżnych obliczeń sumy 200.000 zł.

Na ślad tych nadużyć natrafiono przypadkowo: jeden z urzędników zwrócił uwagę na okoliczność, że sekwestrator tegoż Urzędu, Jan Zawisza, prowadzi niezwykle wystawny tryb życia i nawet ma własną stajnię na wyścigach. Rozpoczęto więc obserwacje, które w krótkim czasie dały rewelacyjne wyniki. Okazało się mianowicie, że Jan Zawisza „współpracował" z dwoma innymi sekwestratorami 28 U. Sk., a mianowicie ze Stanisławem Borutko i Stefanem Łukaszewiczem, zastępcą szefa egzekutywy 28 U. Sk. Nadużycia ich polegały na tem, że jako sekwestratorzy inkasowali należności za podatki, wystawiając fikcyjne pokwitowania, a pieniędzy nie wpłacając do kasy Urzędu.

Jak ustalono dotychczas, trzej wspólnicy popełniali te nadużycia od czterech lat.

Obecnie sprawa spoczywa w rękach Urzędu Śledczego.

Podział roku akademickiego

Nowe rozporządzenie ministra W.R. i O.P.

Minister W. R. i O. P. ogłosił w dniu dzisiejszym zapowiadane od dłuższego czasu rozporządzenie o podziale roku akademickiego 1934/35.

Nowy rok akademicki rozpoczyna się dnia 1 września. Dnia 29 września kończą się egzaminy i zastępujące je colloquia obowiązujące. Od dnia 24 września do dnia 6 października włącznie przeprowadza się wpisy kandydatów, badanie dokumentów i stopnia przygotowania kandydatów do studjów w danym wydziale.

Wykłady i ćwiczenia rozpoczynają się dnia 8-go października. Podział roku akademickiego 1934/35 na semestry lub trimestry, przyjęte na każdej wyższej uczelni przerwy pomiędzy semestrami i trimestrami, terminy egzaminów—pozostają bez zmiany.

Miss Konstancin

Skazana na 2 tygodnie aresztu

za obrazę urzędników

Sala Sądu Grodzkiego przy ul. Trębackiej wypełniła się dziś po brzegi elegancką publicznością, zainteresowaną procesem miss Konstancin, Ireny Kamienieckiej.

Według aktu oskarżenia sprawa przedstawia się następująco: Irena Kamieniecka córka Moszka vel Maurycego i Marji Kamienieckich oskarżona jest o znieważenie urzędników w czasie, gdy pełnili swe czynności zawodowe. Dnia 23 lutego b. r. do mieszkania Kamienieckich przybyło dwóch urzędników kontroli skarbowej, którzy przeprowadzali rewizję w poszukiwaniu ksiąg i dowodów kasowych. W czasie tej rewizji jedynaczka króla czekolady zażywała kąpieli w łazience. W pewnej chwili zapytała na głos swego narzeczonego, stojącego przed drzwiami łazienki: „Czy ci idjoci już poszli". Urzędnicy uważając ten zwrot, zresztą zupełnie słusznie, za zniewagę osobistą, zaskarżyli pannę Kamieniecką do sądu.

Niezależnie od tej sprawy między narzeczonym miss Konstancin i kilku dziennikarzami warszawskimi rozegrało się kilka zajść, które we właściwym czasie znajdą swój epilog również w sądzie.

Dziś odbyła się sprawa miss Konstancin. Oskarżona tłumaczyła się, że powiedziała nie „ci idjoci", ale ten idjota, mając na myśli pewnego młodego człowieka, który prześladował ją swemi względami. Świadek Wertheim, który n. b. trzy razy nie stawił się na poprzednie terminy rozprawy, i miał być sprowadzony pod przymusem, zeznał, iż rzeczywiście poprzedniego dnia ów młody człowiek napastował jego narzeczoną na dancingu.

Sędzia Kostecki jednak dał wiarę tylko świadectwu urzędników, którzy wyraźnie słyszeli „ci idjoci", a nie „ten idjota", i skazał miss Konstancin na 2 tygodnie aresztu.

Nowe zajścia

w Algierze

PARYŻ, 24.8. W Algierze w dzielnicy żydowskiej Constantine doszło do nowych ostrych zaburzeń. Tłum Arabów porozbijał sklepy żydowskie i usiłował zdemolować hotel żydowski, czemu zapobiegło przybycie policji. Powodem zajść było zbeszczeszczenie przez żyda meczetu przez wylanie kubła pomyj na dziedziniec.

Posterunki policyjne zostały wzmocnione, gdyż istnieje obawa powtórzenia się zajść.

Wyrok na urzędników

którzy zdefraudowali 400.000 zł.

Sąd Apelacyjny ogłosił dzisiaj wyrok w sprawie o sięgające 400.000 zł. nadużycia, które w Kasie Chorych popełnili inkasent, Mieczysław Sochaczewski i rachmistrz Franciszek Kwiatkowski. Karę Sochaczewskiemu zmniejszono do roku więzienia, umarzając połowę na mocy amnestji. Co do drugiego oskarżonego, Franciszka Kwiatkowskiego, sąd przyszedł do przekonania, że jest on mocniej w tej sprawie obwiniony i zatwierdził karę czterech lat więzienia, zasądzając mu jednocześnie utratę praw obywatelskich na przeciąg lat pięciu.

Ponadto Sąd Apelacyjny zasądził koszty sądowe od obu oskarżonych w wysokości 240 zł. od Sochaczewskiego, 640 zł. od Kwiatkowskiego, obciążając ich obu solidarnie kosztami postępowania dowodowego.

Oszust

Żeruje na niedoli ludzkiej

Od kilku dni grasuje w Warszawie niezwykle pomysłowy oszust, który nachodzi rodziny żydowskie i chrześcijańskie, podając się za izolowanego z Berezy Kartuskiej, zwolnionego przedterminowo. Oszust przedstawia się jako Mowsze Kon. bądź Izrael Kaminer, bądź pod innemi, prawdopodobnie również zmyślonemi nazwiskami. Dobrze poinfromowany o stosunkach w Berezie Kartuskiej, oraz znający na pamięć listę izolowanych, Kaminer udzielał informacyj, prawdopodobnie zmyślonych, inkasując wzamian mniejsze lub większe datki w naturze lub w gotówce.

Ostatnio, wskutek niezwykle sprawnie działającej „poczty pantoflowej" wśród żydów, Kon-Kaminer zmienił teren działania, udzielając swych informacyj wśród rodzin chrześcijańskich. Według informacyj, jakie nam udało się zdobyć, Kaminer w Berezie Kartuskiej nie był, gdyż nikogo stamtąd jeszcze nie zwolniono, jego informacje są zmyślone.

Czując się w obowiązku przestrzec naszych czytelników, podajemy rysopis oszusta: wysoki brunet, ze szramą na środku czoła, mówi niezbyt poprawnie, zniekształcając polszczyznę w sposób właściwy żydom. Ubrany niezbyt starannie, o wyglądzie mocno zaniedbanym.

Prof. Cosyns

witany entuzjastycznie w Brukseli

BRUKSELA, 24.8 Wczoraj o godz. 4.45 na lotnisku w Brukseli wylądowali przybyli z Zurychu, zwycięzcy stratosfery prof. Cosyns i van der Elst.

Przybycia uczonych oczekiwał na lotnisku olbrzymi tłum. Powitano przybyłych uczonych z entuzjazmem. Dziś zwycięzcy stratosfery będą podejmowani oficjalnie na ratuszu.

Naukowe zdobycze lotu będą znane dopiero za kilka tygodni. Lot do stratosfery finansowany był przez Belgijski Fundusz Narodowy dla Badań Naukowych.

„Wiedziałem o istnieniu czarnego funduszu"

oświadcza mjr. Połeć

Niezwykłą sensacją na dzisiejszej rozprawie o nadużycia w 18-tym pułku piechoty w Skierniewicach było rewelacyjne oświadczenie oskarżonego mjr. Połcia, w związku z istnieniem „czarnego funduszu".

Nielegalny ten fundusz, utworzony przez defraudanta porucznika Molina, istniał w ciągu szeregu lat i umożliwiał Molinowi popełniać nadużycia. Mjr. Połeć zarówno w śledztwie, jak i wczoraj w czasie przesłuchania, kategorycznie twierdził, że nie wiedział o istnieniu tego funduszu. Kiedy go zapytywano, z jakich pieniędzy czynione były różne wydatki, które nie miały pokrycia w oficjalnych rozchodach, oskarżony mjr. Połeć tłumaczył się bądź tem, że nie pamięta, bądź też, że były to pieniądze kasowe. Za pieniądze „czarnego funduszu" urządzono kilka inwestycyj, jak naprzykład wybudowano oborę, chlewy itp., było to jednak tylko przykrywką do tego, aby Molin mógł czerpać również i na swoje potrzeby dowolnie z tego nielegalnie utworzonego funduszu. Otóż mjr. Połeć nie chciał przyznać, że wogóle taki fundusz istniał i że wogóle czerpano jakiekolwiek pieniądze z tego źródła na określone cele.

Dziś jednak odwołał swe poprzednie zeznania.

— Skłamałem — złożył oświadczenie drżącym głosem. — Wiedziałem o istnieniu „czarnego funduszu", ale obawiałem się przyznać do tego.

Słowa te wywołały niezwykłe wrażenie na sali.

Na pytania mjr. Połeć przyznaje się również i do tego, że polecił Molinowi spalić książki z dokumentami, dotyczącemi „czarnego funduszu", a więc „czarny fundusz" istniał z wiedzą kwatermistrza i pod okiem przełożonego por. Molin mógł popełnić tak duże nadużycia. Przyznanie to niewątpliwie zaważy poważnie na losach procesu, a dla karjery wojskowej mjr. Połcia będzie miało decudujące znaczenie.

Po pytaniach prokuratora kpt. Staniszewskiego następują pytania przewodniczącego rozprawy, dotyczące fikcyjnych wykazów strawnego. Było to główne źródło nieuczciwego dochodu oskarżonego Molina. Mjr. Połeć na pytanie, jak wygląda kontrola wykazów, odpowiada, że od czasu do czasu kontrolował te wykazy, miał bowiem zaufanie i działał w dobrej wierze.

Przewodniczący mjr. Znamirowski: — Czy nie rzuciło się panu majorowi w oczy, że wykazy zawierały znacznie wyższą liczbę szeregowych, aniżeli było uprawnionych do otrzymywania strawnego?

Mjr. Połeć: — Nie, nie rzuciło mi się w oczy.

— Jakto, czy pan major nie widział, że zamiast, dajmy na to, stu szeregowych, otrzymywało naprzykład dwustu?

— Nie, nie zwróciłem na to uwagi.

— Czy były przepisy, nakazujące płatnikom sporządzania ogólnej listy strawnego i likwidacji tej listy?

— Nie zdaję sobie z tego sprawy.

— Czy wiedział pan major, w jaki sposób Molin uzyskiwał oszczędności, w związku z krótkoterminowemi urlopami szeregowych?

— Nie pamiętam.

— Czy wewnętrzna kontrola stwierdziła kiedykolwiek braki kasowe lub żywnościowe?

Mjr. Połeć przypomina sobie, że były jakieś braki żywnościowe i nawet kasowe, ale dokładnie nie pamięta. Natomiast po chwili dodaje, że kontrola stwierdziła braki słoniny. Tłumaczy to tem, że słonina „wyschnęła", albo, że zbyt duży miała procent soli.

— A czy słonina prędko schnie? — pyta przewodniczący.

Na to pytanie mjr. Połeć nie może dać odpowiedzi, a następnie oświadcza, że w swoim czasie stwierdzono w słoninie aż 25 proc. soli.

— Czy dlatego, żeby podnieść wagę? — pyta mjr. Znamirowski.

— Nie, dla konserwacji.

Dodaje przytem, że było to zgodnie z przepisami.

Zapytany o opinję siedzący na rozprawie rzeczoznawca zeznaje, że słonina przy odbiorze powinna zawierać zaledwie 3 proc. soli. Dla celów konserwacji dodaje się nieco soli, ale 25 proc. jest stanowczo zadużo i nawet jest to szkodliwe dla przechowywania mięsa.

I znowu dodaje ironiczną uwagę przewodniczący rozprawy:

—To trzeba było robić specjalnie zapotrzebowanie na sól.

W ten sposób wyglądała gospodarka w 18-tym pułku piechoty. Mjr. Połeć zeznaje mętnie, często tłumaczy się, że nie pamięta i mówi głosem przygnębionym.

Rozprawa trwa.

Nowy rekord



Pływaczka austrjacka, Emma Faber, przepłynęła kanał La Manche z Calais do Doorn w 14 godzin 30 minut. Emma Faber zdystansowała swą poprzedniczkę, Gertrudę Ederle, o 4 minuty.

Ustąpienie ambasadora Erskine'a

Jego następcą będzie H. W. Kennard

WARSZAWA, 24.8 (PAT). Dowiadujemy się, że ambasador W. Brytanji, sir William Erskine, który przybył do Polski w styczniu 1928 r. jako poseł W. Brytanji, a następnie mianowany został w listopadzie 1929 r. pierwszym ambasadorem Wielkiej Brytanji w Polsce, został odwołany ze swego stanowiska z końcem bież. roku.

Na miejsce sir William Erskine'a mianowany zostanie ambasadorem w Warszawie sir Howard William Kennard, dotychczasowy poseł W. Brytanji w Bernie, któremu p. Prezydent Rzplitej udzielił już agrement.

Miss Perkins

Przeciw gen. Johnsonowi

Walka o prawa organizacyj robotniczych

LONDYN, 24. 8. (PAT.). Z Waszyngtonu donoszą o poważnym konflikcie między prezesem Narodowego urzędu odbudowy t. zw. N. R. A. gen. Johnsonem a ministrem pracy miss Perkins, która prowadzi ostrą kampanję przeciwko monopolistycznym tendencjom gen. Johnsona. Perkins broni swobód i praw związków zawodowych i organizacyj robotniczych, które to prawa gen. Johnson pragnie ograniczyć, bowiem utrudnia to jego działalność w zakresie akcji odbudowy przemysłu. Konflikt przybrał tak ostrą formę, że prezydent Roosevelt, który udał się na pogrzeb speakera kongresu Raineya, a następnie miał odwiedzić bawiącą na wsi matkę, powrócił pospiesznie do Waszyngtonu, aby spór załagodzić.

Częściowe zwolnienie

od opłat szkolnych

Ministerstwo WR. i OP. wydało okólnik w sprawie zwalniania młodzieży od opłat szkolnych. Od opłat za egzaminy wstępne i za egzaminy dojrzałości, oraz od opłat za duplikaty świadectw szkolnych nikt zwolnionym być nie może. Opłaty powyższe stanowią dochód skarbu państwa, albo też przeznaczone są na wydatki, związane z przeprowadzeniem egzaminów i na wynagrodzenie egzaminatorów. Zwolnień można udzielać jedynie od taksy za egzamin dojrzałości eksternów, która w gimnazjach i seminarjach nauczycielskich wynosi 60 złotych.

Poszczególni uczniowie mogą być zwolnieni również od taksy administracyjnej, która wynosi w gimnazjach 220 zł., a w seminarjach nauczycielskich 80 zł. Dochód z tych taks dyrekcje szkół zatrzymują do swojej dyspozycji na pokrycie wydatków, zatwierdzonych przez kuratorjum okręgu szkolnego. Nadwyżki dochodów nad wydatkami mają dyrekcje szkół przekazywać na rachunek funduszu specjalnego kuratorjum pod nazwą „taksa administracyjna".

Roczne taksy administracyjne mają być wpłacone w dwóch równych ratach najpóźniej do dnia 20 listopada za pierwsze półrocze i do dnia 20 kwietnia za drugie półrocze. Od uczniów, którzy przed ostatecznym terminem płatności taksy występują ze szkoły, można nie żądać opłacenia taksy. Podania o częściowe lub całkowite zwolnienie uczniów od taksy administracyjnej wnosić mają rodzice najdalej do dnia 20 września.

Z ulgowej taksy administracyjnej w wysokości 50 procent normalnej taksy, korzystają dzieci funkcjonarjuszów państwowych i zawodowych wojskowych, o ile ich rodzice nie posiadają znaczniejszego majątku. Również dzieci rodziców niezamożnych mogą być zwalniane całkowicie lub częściowo od taksy administracyjnej, o ile wykazują dostateczne postępy w naukach i dobre sprawowanie. Całkowite zwolnienia od taksy administracyjnej stosować należy w pierwszym rzędzie w odniesieniu do dzieci niezamożnych inwalidów wojennych, niezamożnych kawalerów orderu Virtuti Militari, oraz odznaczonych krzyżem lub medalem niepodległości.

Ministerstwo W. R. i O. P. ograniczyło prawo rad pedagogicznych do zwalniania od taksy administracyjnej. W gimnazjach zwolnienia osiągnąć mogą maksymalnie 20 procent sumy, którą dyrekcja szkoły powinnaby uzyskać, gdyby wszystkie dzieci funkcjonarjószów państwowych płaciły połowę taksy, a pozostałe całą taksę. W seminarjach nauczycielskich zwolnienia osiągnąć mogą 25 procent omówionej sumy. Na udzielenie ulg i zwolnień ponad powyższe normy uzyskać muszą dyrekcje szkół zgodę kuratorjum okręgu szkolnego. Decyzje rady pedagogicznej o częściowem lub całkowitem zwoleniu od taksy zapaść mają do dnia 20 października.

Nowowstępujący uczniowie mogą być w pierwszem półroczu szkolnem tylko wyjątkowo i to przez kuratorjum zwolnieni od opłat szkolnych. Przepis ten nie dotyczy tylko dzieci funkcjonarjuszów państwowych i zawodowych wojskowych.

Błogosławiony kraj bez drożyzny

Puszki po konserwach jako pieniądze

Szczęśliwy zakątek, gdzie nie słychać o kryzysie, o drożyźnie, znajduje się w sercu czarnego lądu w Afryce, w okolicach t. zw. gór Księżycowych.

Podróżnik angielski, William E. West odkrył swoisty „raj ziemi". Murzyni zamieszkujący tę okolicę, nie mają pojęcia o handlu; sprzedają oni krowę za dziesięć szylingów, barana za pięć szylingów.

Zwykłym środkiem obiegowym wśród tych plemion są nie pieniądze, lecz puste puszki po konserwach. Kto chce opływać w dostatki i żyć wygodnie bez troski o jutro, niech zabiera ze sobą kilka skrzyń blaszanek po sardynkach np. i uda się z tym skarbem do Afryki. Tu, wzamian za kilka blaszanek nabędzie na własność ziemię, żywność, skóry, inwentarz — wszystko, co przedstawiać może wartość dla kolonisty.

Pod szczątkami samochodu

Zabici i ranni

PARYŻ, 24.8. (PAT). Wczoraj, we czwartek, na drodze z Etampes do Paryża samochód ciężarowy, wiozący 8 osób, zesunął się na zakręcie po oślizgłej od deszczu szosie, spadł do rowu i rozbił się o drzewo. Spod szczątków samochodu wydobyto czterech zabitych i czterech ciężko rannych

Tragiczna wycieczka

na Jungfrau

INTERLAKEN, 24.8. (PAT). Przed paru dniami wyruszyła na Jungfrau wycieczka, złożona z jednego turysty z Lucerny oraz dwóch przewodników. W czasie wspinania się na górę wszyscy trzej spadli w przepaść głębokości 366 metrów i ponieśli śmierć na miejscu. Z miejscowości Wengen niezwłocznie po otrzymaniu wiadomości o katastrofie wyruszyła drużyna ratunkowa, która przeniosła trupy do Lauterbrunnen.

Kulturalne barbarzyństwo

elektrycznego fotela

NOWY JORK, 23.8 (PAT). Podczas egzekucji murzyna na krześle elektrycznem aparat uległ zepsuciu i zaszła konieczność puszczenia prądu po raz drugi, lecz okazało się, że delikwent żyje. Dopiero po naprawieniu aparatu puszczono prąd po raz trzeci, który tym razem był śmiertelny. Incydent ten opóźnił egzekucję na drugim skazańcu przeszło o godzinę.

Węgry pod bronią

PARYŻ, 23.8. (PAT). Publicysta Sicard twierdzi w „Paris Soir", że Węgry, obchodząc postanowienia traktatu pokojowego posiadają silne lotnictwo wojskowe, które liczy dzisiaj około 400 samolotów myśliwskich i do bombardowania. Liczba pilotów i aparatów wzrasta z każdym rokiem.

Czesi przybyli już na Challenge

Opóźnienie w ekwipunku Francuzów

Chociaż oficjalny termin przylotu uczestników Międzynarodowych Zawodów Lotniczych upływa dopiero 28. 8. w południe, część zawodników spodziewana jest wcześniej. Wszelkie urządzenia do hangarowania maszyn zawodników są już ukończone i każda z ekip otrzyma swój hangar, oraz miejsce na warsztat reparacyjny i pomieszczenia dla mechaników i sił pomocniczych.

W dniu wczorajszym przylecieli już do Warszawy Czesi na sam. „RWD-9" z siln. czeskiemi „Walter Bora". Kpt. szt. Paweł Pochop z p. Józefem Kubickiem, jednym z najwytrawniejszych mechaników lotniczych czechosłowackich i kpt. szt. Jan Auderle, znany pilot turystyczny, zdobywca 19 miejsca na ubiegłym Challenge'u.

Zawodnicy ci przyspieszyli swój przylot w celu sprawdzenia raz jeszcze maszyn w fabryce RWD, oraz naprawienia drobnych uszkodzeń. W czasie lotu do Warszawy trafili koło Katowic w burzę gradową, która potłukła im trochę maskę silnika, statecznik ster i nadwyrężyła sloty na skrzydłach.

Obaj zawodnicy są bardzo zadowoleni ze swych maszyn, twierdzą, że RWD-9 wywołały w Pradze prawdziwą sensację. Pozostali dwaj zawodnicy czescy pp. Vojtech Jacek i Jan Ambruz przylecą na samolotach „Aero 200" wprost na zawody.

Co słychać z ekipą francuską?

Dowiadujemy się, że w zaopatrzeniu ekipy francuskiej nastąpiło pewne opóźnienie, wskutek złej kalkulacji wagi silników wmontowanych do samolotów „Caudron", stających do zawodów. Sześciocylindrowe silniki „Rena Ita" okazały się za ciężkie w praktyce i w ostatniej niemal chwili trzeba je było zastąpić czterocylindrowemi „Renault Bengali".

Te ostatnie gwarantują bezpieczeństwo, lecz są słabsze, co się może odbić na wynikach Francuzów w locie okrężnym i próbie szybkości.

Pokazy akrobatyczne na Challenge'u

Podczas otwarcia zawodów challenge'owych w dn. 28. 8. o godz. 12, po przeglądzie samolotów uczestników zawodów, oficjalna część programu urozmaicona będzie popisami akrobacji na szybowcach. Inż. Jerzy Rzewnicki wyholuje na RWD-8 pociąg powietrzny złożony z trzech szybowców. Pozatem eskadra 7 samolotów myśliwskich typu „P. 7" pod dowództwem mjr. Pawlikowskiego wykona akrobacje grupowe.

Możliwe jest nawet rozszerzenie programu widowiskowego i pokaz wyczynów jeszcze nie oglądanych w Warszawie.

Pierwszy dzień obrad naukowych

Międzynar. Kongresu Geograficznego

Dziś, po wczorajszem uroczystem otwarciu kongresu, rozpoczął się pierwszy dzień obrad naukowych w poszczególnych komisjach i sekcjach.

Największe zainteresowanie otacza sekcję trzecią: geografji człowieka. Mimo że na obrady tej sekcji oddano największe audytorjum Politechniki, sala jest przepełniona. Posiedzeniu przewodniczy delegat Anglji, p. Fawcett, udzielając kolejno głosu dziewięciu mówcom. Po referacie delegata węgierskiego o wpływie techniki na krajobraz geograficzny i po referacie francuskim p. Allixe'a o wpływie człowieka na krajobraz oraz po referacie uczonego kopenhaskiego, p. Wahla, duże zainteresowanie wywołało przemówienie niemieckie J. Schultzego, o problemach kolonizacji nowogreckiej. Prelegent w ciekawy sposób opisał przekształcenie się miejskiej ludności miast greckich w Mniejszej Azji na ludność rolniczą.

Centralnym punktem obrad był referat polski prof. J. Lotha o zagadnieniach emigracyjnych. W numerze jutrzejszym odczyt prof. Lotha podamy w obszernem streszczeniu. W każdym razie konkluzja referatu brzmiała pesymistycznie — polska emigracja zagranicę będzie coraz trudniejsza

Po następnym referacie również polskim, p. O. Czarnowskiego, analizującym rolę ludności polskiej na wschodnich kresach Rzplitej, zakończono dzisiejsze obrady sekcji III.

Równocześnie w gmachu Politechniki obradowała sekcja IV i sekcja I. Sekcja IV poświęcona jest geografji historycznej i historji geografji. Dziś przemawiali głównie Polacy, starając się słowem i przezroczami odzwierciedlić polskie badania historyczno-geograficzne i geologiczne. Najmniejsze audytorjum miała sekcja I, poświęcona kartografji, lecz i tu panowało duże ożywienie, ze względu na 6 referatów, zapowiedzianych na dzień dzisiejszy.

Około godziny 1-szej wszystkie wymienione sekcje zakończyły obrady przedpołudniowe. Dziś popołudniu odbędą się dalsze posiedzenia specjalne, jutro zaś rano wielkie posiedzenie, poświęcone wyłącznie polskim zagadnieniom geograficznym, na którem wygłoszą referaty między innemi: prof. prof.: Czekanowski, Romer i Limanowski.

Układ w sprawie kolonij

między Anglją, Francją i Włochami

PARYŻ, 24. 8. — „Journal des Debats" donosi z Rzymu, że we włoskich kołach politycznych omawiana jest sprawa ewentualnego zawarcia układu pomiędzy Anglją, Francją a Włochami w sprawie kolonij.

Układ ten ma zawierać nietylko postanowienia dotyczące zmiany granic Cyrenaiki, ale również dotyczyć będzie Abisynji. Francja i Anglja miałyby się zobowiązać do pozostawienia Włochom wolnej ręki w tym kraju. Dziennik podkreśla, że wpływy włoskie w Abisynji, która jest państwem niepodległem oraz członkiem Ligi Narodów będą miały charakter gospodarczy.

Tajny układ

angielsko-japoński

LONDYN, 24.8. Prasa angielska, omawiając kwestję tajnego układu, zawartego rzekomo pomiędzy Japonją i Anglją, stwierdza, że mimo kategorycznego zaprzeczenia ze strony urzędowych kół angielskich i japońskich, pogłoski o istnieniu tajnego układu, utrzymują się w dalszym ciągu w kołach dyplomatycznych w Tokjo.

Według informacyj, pochodzących z tych kół i uzupełniających znane już doniesienia prasowe o szczegółach układu, Anglja miała się zobowiązać do pozostawienia Japonji wolnej ręki w Chinach Południowych wzamian za co Japonja nie będzie przeciwstawiała się wpływom angielskim w Azji Środkowej. Pozatem oba państwa zobowiązać się miały do popierania swych dążeń w kierunku zwiększenia floty morskiej.

Koniec teroru w Niemczech

Hitler zmienia metody. — Dalsze amnestje. — Likwidacja polityki gwałtu.

PARYŻ, 24.8. Plebiscyt 19 sierpnia r. b. dał w rezultacie około 10 procent głosów, oddanych przeciw Hitlerowi. Wkrótce po wyborze wódz Niemiec oświadczył, że podejmie próby przy zastosowaniu wszelkich środków, aby w przyszłości ani jeden Niemiec nie znalazł się poza organizacją narodowo-socjalistyczną.

Prasa angielska i francuska w oświadczeniu tem dopatrywały się zapowiedzi nowych aktów teroru w stosunku do opozycji. Jednocześnie z Niemiec rozpoczęła się ucieczka tych wszystkich, którzy mogli być narażeni na nowe prześladowania. Obecnie „Temps" zamieszcza interesującą korespondencję z Niemiec, w której donosi, że w Niemczech następuje zmiana poglądów na dalsze metody akcji przeciw opozycji, szczególnie, jeżeli chodzi o obóz katolicki. Niemcy mają porzucić drogę gwałtu. Obozy koncentracyjne mają być zlikwidowane, a amnestja, którą obecnie już zastosowano do wielu uwięzionych i prześladowanych, ma być znacznie rozszerzona. W sprawach religijnych Hitler zamierza zastosować daleko posuniętą tolerancję. Wskazywać na to mają szczególnie rozporządzenia, które ostatnio ukazały się i dotyczą spraw religijnych. Prasa francuska i włoska zaznacza, że Hitler skłonny będzie do likwidacji zatargów z Watykanem w sprawie wykonania konkordatu. Podobno nawet mają być uwzględnione żądania Watykanu w sprawie przyznania niezależności organizacjom młodzieży i stowarzyszeniom katolickim. W ten sposób Hitler liczyć ma na znaczną likwidację nastrojów opozycyjnych w niemieckich kołach katolickich.

RZYM, 24.8. W związku z powtarzaniem przez prasę zagraniczną pogłoskami o porozumieniu brunatnych Niemiec z Watykanem, koła watykańskie stwierdzają, że porozumienie będzie możliwe dopiero wówczas, gdy zostaną usunięte podstawowe różnice, dzielące światopogląd chrześcijański i katolicki od narodowo-socjalistycznego. Kościół nie może bowiem w tych sprawach iść na jakiekolwiek kompromisy.

KTO WICEKANCLERZEM RZESZY?

BERLIN, 24.8. Według informacyj osób dobrze poinformowanych premjer Goering jest kandydatem na stanowisko wicekanclerza do spraw politycznych Rzeszy. Mówią również o nominacji ministra Reichswehry, gen. Blomberga, na nowe stanowisko zastępcy kanclerza, jako naczelnego wodza sił zbrojnych.

ARYJSKIE PASZPORTY

BERLIN 24.8. Nakładem urzędu stanu cywilnego wydany został t. zw. Ahnenpass. W dokumencie tym mają być wykazane wszystkie akta, stwierdzające aryjskie pochodzenie posiadacza.

UWOLNIENIE 1860 WIĘŹNIÓW

BERLIN, 24.8. Z Monachjum donoszą o wypuszczeniu na mocy amnestji 1860 więźniów pospolitych i politycznych.

SABOTAŻE BĘDĄ TĘPIONE

BERLIN, 24.8 (PAT). Dr. Ley, przywódca Niemieckiego Frontu Pracy, wystosował okólnik do podległych mu organizacyj, w którym wskazuje, że niektóre jednostki usiłowały w ostatnich czasach sabotować rozwój i działalność Niemieckiego Frontu Pracy. Dr. Ley zaznaczył, że zmuszony był do pociągnięcia do odpowiedzialności kilku urzędników oraz do złożenia ich z urzędu. Dalsze dochodzenie w toku. W zakończeniu dr. Ley przestrzega przed jakąkolwiek działalnością sabotażu, podkreślając, że z całą stanowczością przeciwstawi się próbom utrudniania rozwoju Niemieckiego Frontu Pracy.

Wybory samorządowe na Wileńszczyźnie

WILNO, 24.8. Wybory do zarządów miejskich na terenie województwa wileńskiego w miastach: Dokszycach, Dziśnie, Głębokiem, Mołodecznie, Radoszkowicach, Rakowie, Oszmianie, Smorgoniach, Podbrodziu, Święcianach, Nowoświęcianach i Nowych Trokach odbędą się we wrześniu r. b.

We wszystkich tych miastach będzie po trzech ławników.

Nadmienić należy, że wybory do zarządów w Wilejce i Nowowilejce już się odbyły i przez władze administracyjne zostały zatwierdzone. Wybory do rad powiatowych odbędą się w ciągu października r. b.

Większość żydowska z nominacji

ŁÓDŹ, 24.8. W związku z ostatecznem ustaleniem składu osobowego rady Izby rzemieślniczej w Łodzi w szeregach rzemieślników-chrześcijan powstało niezadowolenie. Władze bowiem powołały do tej Rady większość rzemieślników - żydów, dając w ten sposób przewagę interesom żydowskim nad interesami rzemiosła chrześcijańskiego.

O ile z wyboru na 15 radnych weszło zaledwie 4 żydów, o tyle z nominacji powołano ich 5, czyli przeszło połowę. W sumie mają więc żydzi 9 radnych, czyli gwarantowaną większość. Obecnie w szeregach rzemieślników chrześcijańskich omawia się powyższą sprawę, celem ustalenia jednolitego frontu i zapewnienia w zarządzie Izby większości polskiej.

Uprzywilejowane Szyby żydowskie

TCZEW, 24.8. W najbliższych dniach upłynie trzy miesiące od chwili osadzenia w więzieniu działacza narodowego, Józefa Kossowskiego.

Jakąż to zbrodnię popełnił ten młody narodowiec, że trzyma go się w więzieniu tak długo, jakby jakiego niebezpiecznego przestępcę? Odpowiedź na to pytanie daje akt oskarżenia. Oto p. Kossowski podejrzany jest ni mniej ni więcej, tylko o to, że umawiał się z innymi, iż będą zasmarowywali szyby żydowskie!

W tym samym Tczewie nie zasmarowano, ale wybito szyby w redakcji narodowego „Gońca Pomorskiego". Sprawcę wykryto i wskazano policji. Nietylko, że sprawca nie został osadzony w areszcie, ale wogóle nic mu się za to nie stało.

W tamtym wypadku, za który siedzi w więzieniu od trzech miesięcy Polak - patrjota tylko jako podejrzany o współudział, chodziło o szyby żyda...

Loty treningowe kpt. Hynka

W czwartek o godz. 8 rano z lotniska Mokotowskiego wystartował na balonie ćwiczebnym „Toruń" jeden ze zwycięzców zeszłorocznych zawodów balonowych o puhar Gordon Bennetta, kpt. Hynek. Kpt. Hynek zabrał ze sobą do gondoli pomocnika. Lot treningowy kpt. Hynka ma być, wedle zamierzeń aeronauty, dość długi, w związku z czem nie należy oczekiwać wylądowania balonu „Toruń" przed piątkiem w południe.

Wspomnieć należy, że w czasie zeszłorocznych zawodów o puhar Gordon Bennetta, które odbyły się w Ameryce, kpt. Hynek wraz z kpt. Burzyńskim na balonie „Kościuszko" przebyli w linji powietrznej 1.361 km. Lot ich na balonie „Kościuszko" trwał 39 godzin i 32 minuty.

Unieruchomienie kopalń

Z dniem jutrzejszym Towarzystwo Franko-Włoskie w Dąbrowie unieruchamia kopalnie „Paryż" i „Koszelew". Wskutek unieruchomienia kopalń traci pracę 814 górników. Kopalnie będą nieczynne przez okres 2 tygodni, dyrekcja zamierza bowiem przeprowadzić gruntowny ich remont.

Nowy tor polityki naddunajskiej

Czy Polska przystąpi do paktu rzymskiego?

PARYŻ, 24. 8. Ostatnie rozmowy florenckie oraz oświadczenie Mussoliniego, w którem zaznaczył, że Italja nie potrzebuje pomocy Małej Ententy, jak również próby nawiązania bliższego porozumienia czesko-włoskiego, miały przekonać państwa Małej Ententy, że należy w obecnej chwili nie zwlekać z porozumieniem z Włochami. Podobno Praga gotowa jest do przystąpienia do układu, łączącego Włochy, Austrję i Węgry. Interesy państw naddunajskich w razie dojścia do porozumienia z Włochami, miałyby być w pełni respektowane.

Mówi się tu wiele w związku z podróżą Goemboesa do Warszawy oraz o tem, jakoby i Polska miała przystąpić do układów rzymskich. W tym wypadku zarówno układ sił jak i cała polityka naddunajska weszłaby na nowe tory.

RZYM — PRAGA

WIEDEŃ, 24. 8. Jak tutaj podają między Rzymem, Pragą i Wiedniem, toczą się rozmowy w sprawie nawiązania ściślejszych stosunków włosko-czeskich. Zbliżenie to miałoby charakter nietylko gospodarczy, ale i polityczny. Doprowadziłoby to również do zacieśnienia stosunków między Austrją i Czechosłowacją, jako sygnatarjuszami paktu rzymskiego.

KLIN MIĘDZY NIEMCAMI I AUSTRJĄ

BERLIN, 24. 8. Prasa niemiecka jest wyraźnie zaniepokojona dokonywującemi się przemianami w Europie południowo-wschodniej i rosnącemi wpływami Włoch. „Berliner Tageblatt" twierdzi, że cała działalność Włoch zmierza nie tyle do umocnienia ich sytuacji w Europie południowo-wschodniej, ile do wbicia klinu między Niemcy i Austrję. W tym też celu Włochy wysuwają kwestję gwarancji niepodległości Austrji, którą to gwarancję miałyby dać Niemcy.

„Berliner Börsen Ztg." w dłuższym artykule omawia sprawę aktywizacji pasywnej dotychczas przyjaźni polsko-węgierskiej. Węgry podobnie jak Polska, mają szereg zastrzeżeń co do paktu wschodniego. I to właśnie wobec opowiedzenia się Włoch za paktem miałoby wpłynąć decydująco na orjentację Węgier ku Warszawie. Również stosunek do Czechosłowacji, który zarówno ze strony Polski, jak i Węgier ostatnio zaostrzył się miałby wpłynąć na wytwarzanie się wspólnej linji politycznej i podstaw bliższego współdziałania Węgier i Polski.

O WSPÓLNY FRONT ANGLJI, FRANCJI I WŁOCH

WIEDEŃ, 24. 8. Prasa tutejsza omawiając wyniki spotkania kanclerza Schuschnigga z Mussolinim stwierdza, że jest ono dowodem gotowości Włoch do czynnej obrony niezależności Austrji. W sprawie austrjackiej miałoby nastąpić porozumienie Włoch z Francją i Anglją.

Echa pojedynku

W dniu wczorajszym szereg pism, zwłaszcza na prowincji, uległo konfiskacie za zamieszczenie notatek o pojedynku pomiędzy prof. W. L. a redaktorem I. M. z podaniem tła zatargu. Ponieważ wypadek wywołał, ze względu na biorące w nim udział osobistości, dość znaczne zainteresowanie, wyjaśniamy dla ścisłości, że do wczorajszej naszej notatki o pojedynku wkradł się błąd drukarski: powinno być redaktor „I. M." a nie „J. M.", jak mylnie wydrukowano.

Według obiegających pogłosek stan zdrowia rannego red. I. M. jest zadawalający. Kula przebiła nogę w okolicy pachwiny.

Attachés wojskowi w Poznaniu

Wczoraj o godz. 14-ej przybyła tu wycieczka attachés wojskowych, akredytowanych w Warszawie. Przybyli również gen. Nygren, szef sztabu armji szwedzkiej i gen. Gąsiorowski, szef Sztabu Głównego. Gości powitali na dworcu przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych z wicewojewodą Kauckim i dowódcą O. K., gen. Frankiem na czele.

Generałowie Nygren i Gąsiorowski złożyli szereg oficjalnych wizyt. Wieczorem odbył się w Bazarze obiad, wydany przez dowódcę O. K., gen. Franka; jutro goście wezmą udział w ćwiczeniach wojskowych w obozie w Biedrusku.

Sowiety w Lidze Narodów

Polska znowu przeciw Francji

WIEDEŃ, 24.8. Omawiana jest tu żywo sprawa przystąpienia Rosji do Ligi Narodów. Według informacyj tu podawanych, część formalna, poprzedzająca przystąpienie Sowietów, miałaby być już ukończona. Zdaniem prasy tutejszej, na terenie międzynarodowym przyjęcie Rosji do Ligi jest już w chwili obecnej zdecydowane. Spodziewana opozycja kilku państw, jak Polski, Szwajcarji, Holandji i innych nie będzie przeszkodą. Sowiety zyskają z łatwością 2/3 głosów, wymagane do przyjęcia. Poważnie bierze się tutaj tylko sprawę opozycji Polski, której stanowisko może oddziałać również na Niemcy, Włochy, Węgry i państwa bałtyckie. Francja jest najbardziej zainteresowana w szybkiem załatwieniu przystąpienia Rosji do Ligi, ze względu na dążenie do zrealizowania paktu wschodniego, który jest obecnie naczelnem dążeniem dyplomacji francuskiej.

Wypowiedzenie czy upowszechnienie traktatów o mniejszościach?

BERLIN, 24.8. Na najbliższem posiedzeniu Ligi Narodów Polska ma rozpocząć zakrojoną na szeroką skalę akcję za przeprowadzeniem ogólnej ochrony mniejszości. Podobno negatywny stosunek Polski co do przyjęcia Sowietów do Ligi, spowodowany jest m. in. i tem, że Polska w razie nieprzyjęcia wniosku w sprawie ochrony mniejszości, co jest zupełnie możliwe, musiałaby się liczyć z możliwościami wystąpienia Rosji sowieckiej w roli obrońcy mniejszości ukraińskiej w Polsce.

Ze względu na nikłe szanse, jakie posiada przejście wniosku o generalizacji traktatów mniejszościowych, możliwe jest, że Polska będzie dążyła w przyszłości do ich wypowiedzenia, nie chcąc utrzymywania nadal stanu, który nie godzi się z jej pozycją mocarstwową.

Sojusz wojskowy francusko-polski

Pomoc militarna tylko na żądanie

WIEDEŃ, 24.8. Prasa tutejsza z „Neues Wiener Tageblatt" na czele omawia w dalszym ciągu sprawę konferencji ambasadora Chłapowskiego w ministrem marynarki, Pietri, zastępcą p. Barthou. Podczas tej rozmowy miało dojść do poruszenia szeregu spraw, interesujących oba państwa, a przedewszystkiem chodziło o wyjaśnienie sytuacji dla rozmów, jakie odbędą się w Genewie podczas sesji Ligi Narodów. Jedną ze spraw, o którą głównie chodziło, miała być sprawa sojuszu militarnego francusko-polskiego. Polska pragnąc zachować całkowitą samodzielność ma wystąpić z propozycją, aby sojusz zobowiązywał państwo sojusznicze do wystąpienia czynnego tylko wówczas, gdy druga strona wyraźnie tego zażąda.

Żydowska wychowawczyni chrześcijańskich dzieci

Donoszą nam z Siedlec, że kierowniczką miejscowej szkoły powszechnej została mianowana osoba wyznania mojżeszowego. Rodzice, katolicy zwrócili się do władz szkolnych z prośbą o odwołanie tej kierowniczki i mianowanie kierowniczki - chrześcijanki, zapowiadając jednocześnie że usuną dzieci z tej szkoły.

Pozostawiając na uboczu względy rasowe czy narodościowe, uważamy mianowanie nauczycieli - żydów dla dzieci katolickich za niewłaściwe i niezgodne z duchem ustawy o ustroju szkolnictwa, która na wstępie już podkreśla, że szkoła ma wychowywać młodzież w duchu religijno - moralnym. Czy ten cel może być osiągnięty w stosunku do dzieci chrześcijańskich, gdy ich wychowawcami są nauczyciele - żydzi? Z drugiej też strony trudno jest żądać od nauczycieli - żydów, aby wbrew przekonaniu wewnętrznemu wychowywali w zasadach religijno - moralnych młodzież katolicką.

Przesądy lotników

Czy lotnicy mają przesądy? — z tem pytaniem zwróciłem się do mego przyjaciela - lotnika. „No, — masz szczęście, że nie o Challenge się pytasz"! — odparł, widocznie zmaltretowany tem przyjaciel - komitetowiec tej wielkiej imprezy. „Och, — nie — przecież już wszystko co można napisać o tem — a nawet więcej, podały gazety". Udałem niewiniątko.

Maskotki

„Ale jedno — pozwól się zapytać — czy lotnicy nasi mają maskotki jakie? — bo się mówi"... „Bujda! — żadnych maskotek nie mają — jak ich wogóle lotnicy — (chyba wyjątki) nie mają. Czasem, ktoś tam przyczepi do skrzydła figurkę — ale to niema znaczenia".

Przesądy

Co innego przesądy — co zresztą i każdy śmiertelnik może mieć — np. znana rzecz przed lotem nie fotografować się — albo jak się zobaczy pogrzeb — nie lecieć. Ale — weźmy wojskowego lotnika — wyobraź sobie, przychodzi do dowódcy eskadry pilot i powiada: panie kapitanie, nie polecę, bom widział przed chwilą pogrzeb! „No — a czasem słyszy się, że ten lub ów lotnik ma jakieś dziwactwa?".

Choroba i głód przestrzeni

„To znowu co innego — zrozumiała rzecz zresztą. Chociaż jest naszym zawodem nosić pod pachą kostuchę — to jednak to ciągłe napięcie nerwowe musi wywierać swój destrukcyjny wpływ na psychikę. Jeśli ten wpływ okaże się zbyt wielki w stosunku do posiadanego zasobu sił nerwowych — to się wysortowuje takiego lotnika — jeśli umie się przeciwstawić, to wyraża się to czasem w takich właśnie dziwactwach. Naprzykład:

Niektórzy lotnicy obawiają się jazdy samochodem i to bardzo; jak ognia — drżą poprostu ze strachu o wypadek. Sądzę, że jest to rodzaj choroby przestrzeni — w aucie czuje się taki biedak, jakby pozbawiony przestrzeni. Tam w górze — jak mu się coś zepsuje — ma możność wyrównania maszyny — naprawienia — ostatecznie wyskoczyć może ze spadochronem—a na ziemi jest jak związany.

Druga kategorja, to lotnicy z głodem przestrzeni — siądzie taki dziwak przy kierownicy i rznie jak warjat — ciągle mu za mało gazu!

Filantrop

Mamy też takiego wojskowego lotnika - porucznika, ten uważa, że gaża jego jest własnością państwa, nie jego — więc żyje, dla siebie minimum biorąc, — a resztę poprostu rozdaje — jak ci trzeba będzie pożyczki — udaj się do niego!

„No, co ci jeszcze powiedzieć? — aha!

Akrobata w damskiej koszuli

Dziwactwa w ubiorze. Znany—sławny pilot, skrzydlaty djabeł — akrobata powietrzny. Nie uznaje np. szalu innego jak długości 5—6 m. Zakręca go wokół szyi raz, dwa razy, a reszta frunie za nim jak drugie skrzydła. Pikantniejsze jeszcze coś: — lata w damskiej koszuli?!. W jesieni 33 roku był popis w Bukareszcie przed królem; w obecności szefa naszego lotnictwa i tysięcznych tłumów; — celem popisu było pokazanie naszych maszyn P 7 — dla handlowej ekspansji naszego produktu lotniczego.

Szalona reklama

Nasz djabeł szybował w górze z szybkością 290—300 km. na godzinę (pozioma szybkość maszyny)—nagle jak jastrząb spikował wprost na publikę — szybkością wiesz jaką? — no — musiało to być do 500 kilometrów na godzinę — tuż nad głowami — na wysokości 10 m. nad ziemią przełamał maszynę i poszedł jak świeca w górę! — Za takie rzeczy murowany kryminał — ale tam — wiesz jaki rezultat? Rumunja zakupiła 150 samolotów—po mniej-więcej 250.00 każdy. No — bo jeśli maszyna potrafi wytrzymać takie szaleństwo — to warto ją kupić.

A djabeł ten lata — czasem nawet w majtkach damskich i pończochach: Pewnego razu w czasie manewrów, (autentyczny fakt!) wylazł z samolotu w takim stroju i udał się na omówienie, wdziewając tylko kurtkę skórzaną. Myślisz, że mu generał, prowadzący ćwiczenia powiedział coś? Śmiał się — jak i cały zebrany korpus.

Sprinter i maratończyk

„A gdyby on tak stanął do Challenge'u?" — dyplomatycznie potrącam bolączkę moją. Przyjaciel, wziął popielniczkę do ręki — „Jak ci życie miłe! Zresztą — odpowiem ci na to, jest to zagadnienie podobne, jak w lekkoatletyce. On, to — coś w rodzaju sprintera — a Challenge to maraton; tu wysiłek nerwowy i fizyczny, jak fajerwerk, tam rozparcelowany na różne zadania, na czas, tam trzeba być à la longue z kamienia, czy żelaza.

— No, a kto z naszych ma największe szanse, w tym, Chal...

Milcząco wstał i wyciągnął rękę przyjaciel, podprowadził do drzwi pocałował w czoło i szepnął do ucha:

— Dowiemy się o tem z gazet.

Naprzeciw Mont Blanc Monumentalny posąg Chrystusa

W dniu 19-go b. m. ludność niewielkiej wioski Coupeaux w Sabaudji, była świadkiem niezwykłej uroczystości: oto dokonano poświęcenia monumentalnej figury, przedstawiającej Chrystusa - Króla. Figura ta stanęła na zboczach góry naprzeciwko szczytu Mont Blanc. Twórca tego pięknego pomnika imponującego nietylko przez swą wartość artystyczną, ale również i przez swe monumentalne rozmiary, jest znany rzeźbiarz G. Serraz.

Walka o bieda-szyby

Demonstracje bezrobotnych w Dąbrowie Górniczej

SOSNOWIEC, 24. 8. (tel. wł.). Wczoraj nastąpił dalszy ciąg demonstracyj w Dąbrowie Górniczej. Jak donosiliśmy manifestacje te gromadziły właścicieli bieda szybów, którzy protestowali przeciwko ostrym zarządzeniom starostwa, wzbraniającego sprzedaży nielegalnie dobywanego węgla. Komuniści, jak zwykle łowiący ryby w mętnej wodzie, w czwartek po raz drugi sprowokowali zajścia. Policja w kilku wypadkach musiała interwenjować, rozpraszając zebranych, przyczem nie obeszło się bez aresztowań.

Charakterystycznem jest, że pośród demonstrantów było wielu wyrostków żydowskich, nie mających nic wspólnego z wydobywaniem węgla z biedaszybów. Młodzieńcy ci przeważnie rekrutowali się z komunistycznego związku młodzieży. Aresztowano 8 osób.

Katowicka „Polonja" pisze na ten temat:

„W związku z represjami, jakie rozpoczęły stosować kompetentne władze wobec bezrobotnych, trudniących się wydobywaniem węgla z biedaszybów, bezrobotni z Dąbrowy Górniczej zwołali w ub. środę zebranie w lesie pod Zagórzem. Po dłuższej dyskusji bezrobotni domagali się wysłania delegacji do starosty z żądaniem dania im odpowiedniego zajęcia wzgl. zezwolenia na wydobywanie w dalszym ciągu węgla z biedaszybów.

Radykalniejsze elementy wzywały do urządzenia demonstracji przed magistratem w Dąbrowie Górniczej.

Około godz. 9.30 przed magistratem w Dąbrowie Górniczej zebrała się masa bezrobotnych z żonami oraz dziećmi na rękach, krzycząc: „dajcie nam chleba i pracy!"

Przybyła na miejsce policja rozpędziła tłum.

Około godz. 10 przed magistratem zebrał się ponownie tłum w liczbie około 500 osób, który urządził głośną demonstrację. Zawezwano na miejsce policję pieszą i konną, która wezwała tłum do rozejścia się, przyczem doszło do starcia pomiędzy policją i tłumem.

Policja przytrzymała m. in. Kazimierza Jezierskiego, zam. w Dąbrowie".

Warcholstwo radnego z B. B.

TORUŃ, 24.8. (tel. wł.). W tych dniach posiedzenie Rady Miejskiej m. Torunia zostało zerwane. Mianowicie w środę w czasie omawiania sprawy budowy linij tramwajowych na Jakubskie Przedmieście radny BB. p. Stępniewski, posiadający na jednej z ulic przedmieścia restaurację wystąpił z własnym projektem, przewidującym inną trasę tramwajową niż tę, którą zaproponował zarząd miasta.

Ponieważ p. Stępniewski wobec rzeczowych kontrargumentów prezydenta miasta trzymał się uparcie swojego projektu, przeto radny z BB. p. Kociurski zwrócił się do przewodniczącego, prosząc o zarządzenie przerwy w posiedzeniu. Podczas tej przerwy radni z BB. demonstracyjnie opuścili gmach ratusza, wskutek czego posiedzenie z braku quorum nie mogło się odbyć.

Potworny samosąd na kopalni „Anna"

KATOWICE, 28 4. (tel. wł.).— W środę popołudniu załoga kopalni „Anna" w Pszowie, pow. rybnickiego była świadkiem samosądu, dokonanego przez braci Karola i Juljusza Skowronków na osobie 28-letniego Albina Cernera, sztygara kopalni „Anna". Bracia Skowronkowie dokonali napadu na sztygara, jeden z nich uderzył go kilofem w głowę. Napastnicy pastwili się nad broczącą krwią ofiarą. Cernera z pękniętą czaszką w stanie groźnym przewieziono do szpitala Spółki Brackiej w Rudultowie. Lekarze nie mają nadziei utrzymania go przy życiu.

Powodem napaści na Cernera była zemsta Skowronków, którzy przez sztygara zostali zwolnieni z pracy za sianie fermentu wśród załogi kopalni. Obaj zostali aresztowani.

Nowy proces

O puszczę Świsłocką

Sąd Okręgowy w Warszawie przystąpił do rozpoznania sprawy Józefa Morawskiego, wnuka powstańca ś. p. generała Tyszkiewicza o odszkodowanie za wycięcie lasu w puszczy Świsłockiej, zasądzonej w 1931 roku wnukom generała od skarbu państwa. W skardze tej, pełnomocnicy powoda adwokaci Wł. Nadratowski i Wł. Szyszkowski żądali zobowiązania strony pozwanej do ułożenia sprawozdania z dokonanych cięć. Sąd okręgowy udzielił skarbowi państwa 2-miesięcznego terminu do złożenia sprawozdania.

Przed upływem tego terminu prokuratorja wystąpiła z wnioskiem do sądu o przedłużenie tego terminu do 1 września r. b. Na rozprawie sądowej pełnomocnik prokuratorji radca Polamin prosił o zwolnienie strony pozwanej od obowiązku złożenia sprawozdania i o oddalenie powództwa wprost, zarzucając pełnomocnikom powoda Morawskiego, adw. Szyszkowskiemu i Nadratowskiemu karalną zniewagę przedstawicieli skarbu przez powołanie się w skardze powodowej na Siódme Przykazanie Boskie i zarzucenie urzędnikom obrazy tego przykazania. Według oświadczenia radcy Polamina w sprawie tej toczy się dochodzenie, wszczęte na wniosek Dyrekcji Lasów Państwowych.

W odpowiedzi na ten zarzut, adwokat Szyszkowski obszernie wyjaśnił, że w skardze powodowej wcale nie nastawał na część urzędników i nie poddawał w wątpliwość ich najlepszych dla dobra skarbu zamiarów. Uzasadniając porządek publiczny, panujący w Polsce, skarga powodowa mówi, że porządek ten, opierając się na prawie własności, ma bardzo dawne źródła, których początek mieści się w Dziesięciorgu przykazań boskich. Zarzutu przekroczenia tych przykazań skarga powodowa w sobie nie mieści, a zarzucono w niej reprezentantom skarbu obrazę zasadniczych podstaw prawa i norm obowiązujących ustaw pozytywnych, czego nie można utożsamiać z przykazaniami boskiemi. Obraza prawa wyraziła się w składaniu 12 wniosków, odrzucanych przez sądy i niewykonania prawomocnego wyroku.

Ze strony reprezentantów państwa były to pomyłki, które naturalnie pokrzywdziły powoda i które obecnie sąd cywilny poprawi.

Drugi pełnomocnik powoda adw. Wł. Nadratowski przyłączył się w zupełności do wywodów swego poprzednika.

Po przemówieniu radcy Polami na ponownie zabrał głos adw. Tyszkowski, poczem sąd postanowił ogłosić sentencję wyroku 6 września roku bieżącego.

Kusociński bije Virtanena w biegu na 3 km.

Ryga (PAT.). Wczoraj w Helsingforsie odbyły się międzynarodowe zawody lekkoatletyczne, w których wziął udział Kusociński.

Zawody zgromadziły kilkanaście tysięcy widzów. Gwoździem programu był bieg na 3000 mtr., w którym Polak zmierzył się z najlepszą klasą fińskich długodystansowców. Najgroźniejszym przeciwnikiem Polaka był słynny biegacz fiński, Virtanen, który prowadził bieg w 5 i 6 okrążeniu. Do piątego okrążenia bieg prowadził Polak.

Na finiszu wywiązała się bardzo ostra walka, z której zwycięsko wyszedł Kusociński, uzyskując czas 8:23,5 sek. Na drugiem miejscu przyszedł Virtanen w czasie 8.23,7 sek.

Czas Kusocińskiego jest gorszy od rekordu światowego o 5,2 sekundy.

Kusociński pragnie startować dziś, w piątek, w Abo, gdzie pragnie pobić rekord światowy na dystansie 3 klm.

W sprawie tej zawodnik polski zwrócił się o pozwolenie do PZLA.

Wyprowadzony z równowagi zięć

Zabił teścia i teściową

CZĘSTOCHOWA, 24. 8. (tel. wł.). W tych dniach wieś Wrzosy stała się terenem ponurej tragedji rodzinnej. Mężem córki zamożnych gospodarzy Wręczyckich, Anny został niejaki Franciszek Jelonek. Rodzice panny młodej niebardzo byli radzi temu, ale Jelonek dopiął swego i zamieszkał u teściów. Oczywistą jest rzeczą, że stosunki między młodem małżeństwem, a teściami były naprężone, wskutek czego wynikały częste awantury i kłótnie.

Pewnego dnia z błahego powodu wynikła kłótnia, podczas której teść zarzucał Jelonkowi, że ten kradnie mu kartofle, a nawet buty. Teściowa nadomiar wszystkiego zaczęła podjudzać krzykiem synów: „Zabić go chłopcy, dość tu nam siedzi na karku". Jelonek widząc niebezpieczeństwo, pobiegł na strych, gdzie dogonił go młody Wręczycki. Wręczycki ujrzawszy rewolwer, zbiegł na dół i zawiadomił rodziców, że Jelonek posiada broń. Wszyscy z wyjątkiem starych Wręczyńskich uciekli. Jednak po pewnym czasie usłyszano strzały. Kiedy przerażeni synowie Wręczyckich wbiegli do mieszkania, ujrzeli w kałuży krwi zwłoki matki i starego ojca.

Wczoraj przed Sądem Okręgowym stanął zabójca Franciszek Jelonek. Rozprawa została jednak odroczona, spowodu niestawienia się Anny Jelonkowej, która była w procesie głównym świadkiem.

Epidemje się szerzą

Tyfus. — Szkarlatyna. — Dyzenterja. — Jaglica.

LUBLIN, 24.8. Lublin dotknęła klęska szkarlatyny i duru brzusznego, które szerzą się epidemicznie. Szpitale są zapełnione chorymi.

Dur brzuszny pojawia się też i w okolicach Lublina, po wsiach. W najbliższych dniach rozpocznie się szczepienie przeciwszkarlatynowe i przeciwtyfusowe.

Zaznaczyć należy, że śmiertelność wśród chorych, jak dotychczas, jest b. mała. Dotychczas zmarło 5 osób.

Państwowa Służba Zdrowia notuje w dalszym ciągu wzrost zachorowań na dyzenterję. W ostatnim tygodniu ilość zachorowań osiągnęła cyfrę 634 na terenie całego kraju, podczas gdy w poprzednim tygodniu sprawozdawczym liczba wypadków dyzenterji wynosiła 231. Większa część wypadków dyzenterji przypada na tereny Wołynia, dokąd wysłano szpitale ruchome Polskiego Czerwonego Krzyża dla stłumienia epidemji.

Na terenie Olkusza (woj. kieleckiego) zanotowano dużą ilość zachorowań na jaglicę. W związku z tem wysłana została z Warszawy kolumna przeciwjaglicza z dr. Rostkowskim z Państwowej Służby Zdrowia. Chorzy otrzymają bezpłatną pomoc lekarską.

Z kraju

ŁÓDŹ

W szkołach niema miejsc. Szkoła nr. 2 na Chojnach była w tych dniach widownią gorszących scen. Rodzice, którzy przychodzili z dziećmi w celu zapisania ich do szkoły, spotykali się z odmową spowodu braku miejsc. Dochodziło do tego, że policja musiała interwenjować na dziedzińcu szkolnym, rozpraszając zirytowanych rodziców. Około 600 dzieci na Chojnach nie znalazło miejsca w szkole, wywołując przez to niepokój wśród rodziców.

Napad bandycki. W folwarku Wiskitno dwóch zamaskowanych bandytów, uzbrojonych w rewolwery, wtargnęło w nocy do mieszkania Antoniny Barłogi, gdzie po steroryzowaniu jej matki, zrabowali 1500 zł. i zbiegli. Matkę z córką bandyci uwięzili w piwnicy, skąd dopiero rano kobiety zdołały się uwolnić i zawiadomiły policję o napadzie.

Narzeczony-morderca. W dniu 31 lipca r. b. w mieszkaniu dr. Trawińskiego przy ul. Piotrkowskiej 116 została zamordowana 32-letnia służąca jego, Antonina Kacałówna. Zakończone obecnie śledztwo ustaliło, iż Kocałówna miała narzeczonego, 33-letniego Władysława Mijasa i ten ją zamordował, gdy była sama jedna w mieszkaniu, a potem chciał ograbić dr. Trawińskiego. Zbrodniarz został spłoszony i zbiegł. W tych dniach aresztowano Mijasa i osadzono w więzieniu.

CZĘSTOCHOWA

Konferencja biskupów. W Częstochowie 6 i 7 września odbędzie się konferencja biskupów polskich. Na konferencję przewidywany jest przyjazd biskupów ordynarjuszów i sufraganów ze wszystkich czterech diecezyj metropolitalnych.

KRAKÓW

Nieudana ucieczka więźnia. Policjant z Ostrowia poznańskiego eskortował przewiezionego stamtąd Marjana Tatrzańskiego, oskarżonego o oszustwo. Tatrzański przekazany miał być do Krakowa do dyspozycji miejscowych władz śledczych. W pewnej chwili Tatrzański począł uciekać. Wówczas policjant strzelił, raniąc go ciężko. Tatrzańskiego w stanie groźnym przewieziono do szpitala.

SOSNOWIEC

A w Zagłębiu redukcje... W tych dniach w hucie Katarzyna zostało zwolnionych wskutek braku zamówień 74 robotników. W zakładach włókienniczych „Diettla" zredukowano 20 robotników.

POZNAŃ.

Wypadek samochodowy. W tych dniach pod Swarzędzem miała miejsce katastrofa samochodowa. Samochód prowadzony przez p. Helenę Janta-Połczyńską uległ wypadkowi, wskutek czego jadąca jako pasażerka p. Elżbieta Juraszówna oraz kierowniczka odniosły lekkie okaleczenia.

KATOWICE

Demonstracja hitlerowska. Dnia 22 b. m. Rozbarek, leżący na pograniczu Niemiec, był widownią charakterystycznej manifestacji. Do zebranych 40 młodych ludzi w mundurach hitlerowskich wygłosił przemówienie jakiś cywil, podnosząc zalety wychowania fizycznego, oświadczając w zakończeniu, że lud śląski kiedyś jednak odzyska wolność. Na zakończenie znajdująca się tam orkiestra odegrała hymn hitlerowski „Horst Wessel".

SĘPOLNO

Balon niemiecki lądował na Pomorzu. Na polach majątku Skarpy wylądował balon niemiecki „E. Brandenburg". Należy on do grupy sportowej. Jak stwierdzono, wystartował on z Düsseldorfu, kierując się na wschód i dotarł do granic Polski. Na miejsce lądowania balonu niemieckiego przybyły władze administracyjne, które po przeprowadzeniu śledztwa ułatwiły sportowcom niemieckim przejście granicy i powrót do kraju.

Sport

Kolarstwo

DZIŚ TRZECI ETAP BIEGU BERLIN—WARSZAWA

Dziś, w piątek, odbędzie się trzeci etap w biegu kolarskim Berlin — Warszawa, na odcinku Poznań—Kalisz, dystans 184 klm.

SOBOTNIE ZAWODY KOLARSKIE

W nadchodzącą sobotę na torze kolarskim Legji odbędą się o godz. 5 pp. zawody kolarskie z udziałem czołowych zawodników stołecznych oraz znanego kolarza polskiego, stale przebywającego we Francji, Napierały.

W programie — biegi sprinterskie, wyścig australijski i wyścig amerykański parami, na dystansie 50 klm.

WYNIKI DRUGIEGO ETAPU BIEGU BERLIN — WARSZAWA

Szczegółowe wyniki drugiego etapu biegu kolarskiego Berlin — Warszawa na trasie Piła — Poznań (103 km.) przedstawiają się następująco:

1) Scheller (N.) — 3:21:30 sek.
2) Hauswald (N.) — 3:21:30.2 sek.
3) Kiełbasa (P.) — 3:22:24,8 sek.
4) Krueckl (N.) — 3:22:24,9 sek.
5) Hupfeld (N.) — 3:22:25,1 sek.
6) Fuhrmann (N.)—3:22:25,3 sek.
7) Langmann (N.)—3:22:25,5 sek.
8) Wierz (N.) — 3:22:25,7 sek.
9) Kranzer (N.) — 3:22:25,9 sek.
10) Więcek (P.) — 3:23:24,8 sek.

Inni kolarze polscy zajęli następujące miejsca: Starzyński 12-te, Olecki — 13-te, Moczulski 16-te, Lipiński 18-te, Wasilewski 19-te, Igo 22-ie, Ignaczak 23-cie, Urbaniak 25-te, Michalak 26-te, Zieliński 29-te, Kapiak 30-te. Ostatni był Konopczyński w czasie 3:51:29,4.

Ogółem Niemcy uzyskali na tym etapie czas ogólny 20 godzin, 12 m. 41,4 sek., a Polacy — 20 godz. 42 m., 35.4 sek.

W ogólnej klasyfikacji prowadzą Niemcy różnicą 3 godz. 43 min. i 9,6 sek. Drużyna niemiecka przebyła pierwsze dwa etapy w czasie 65 g. 47 m. 8,4 sek., a drużyna polska w 69 godz. 30 m. 18 sek.

Na drugim etapie Piła — Poznań nie zanotowano żadnych wypadków. Żaden z kolarzy się nie wycofał.

Dziś w piątek o godz. 15-ej nastąpi start drużyn do Kalisza.

Hippika

POLSCY JEŹDZCY W RYDZE

W niedzielę, 26 b. m., rozpoczynają się w Rydze międzynarodowe zawody konne z udziałem jeźdźców polskich, łotewskich, estońskich i niemieckich, oraz szwedzkich.

Zawody trwać będą do 2 września b. r., poczem Polacy udają się na zawody do Tallina.

L. atletyka

ZAWODY LEKKOATLETYCZNE W WARSZAWIE

W sobotę (o godz. 16.30) i w niedzielę o godz. 10.30 na stadjonie Wojska Polskiego odbędą się eliminacyjne zawody lekkoatletyczne przed meczem Poznań — Warszawa, który odbędzie się w stolicy w dniu 2 września b. r.

W zawodach wezmą udział wszyscy czołowi zawodnicy warszawscy oraz uczestnicy obozu treningowego przed mistrzostwami Europy. Program sobotni: 110 m. płotki, 400 m., 1500 m., 4 x 100 mtr., skok wdal, tyczka, rzut dyskiem.

Niedziela: 400 m. płotki, 100 m., 800 m., sztafeta olimpijska, skok wzwyż, rzuty oszczepem i kulą.

WALASIEWICZÓWNA JEDZIE DO JAPONJI. W AMSTERDAMIE I BERLINIE NIEPEWNIE

Polski Zw. Lekkoatletyczny dotychczas nie otrzymał z Holandji i Niemiec oficjalnego potwierdzenia startu Walasiewiczówny w Amsterdamie i w Berlinie.

Natomiast Walasiewiczówna ostatecznie zdecydowała się jechać do Japonji i wyjedzie do kraju tego w dniu 1 września b. r. okrętem z Marsylji, wraz z japońskiemi lekkoatletkami, które po startach w Europie wracają do siebie.

Tenis

ROZGRYWKI TENISOWE W MISTRZOSTWACH POLSKI

Wczoraj, we czwartek, w trzecim dniu międzynarodowych mistrzostw tenisowych Polski, rozegrano następujące spotkania:

Tłoczyński wygrał z Pukkiem 6:1, 6:2, poczem Pukk zrezygnował z dalszej walki spowodu gorąca.

Metaxa wyeliminował Hjagosa 6:3, 6:2, 8:6, a następnie po ciężkiej walce pokonał Altschülera w czterech setach 13:11, 1:6, 6:3, 6:2. Hebda łatwo rozprawił się z Wojciechowskim 6:2, 6:1, 6:1, a następnie bez trudu pobił Herbsta 6:0, 6:1, 6:0. Staljos pokonał Jerzego Stolarowa 6:3, 6:2, 6:3. Artens nadspodziewanie łatwo zwyciężył Tarłowskiego 6:4, 6:2, 6:4. Tarłowski przegrał przez złą taktykę. Austrjaczka Krauss pokonała Krammer 6:4, 6:0. W grze podwójnej panów para Bratek — Tarłowski pokonała parę Pukk — Nowiński 6:2, 7:0, 6:3, 6:4. Para Staljos — J. Stolarow pokonała parę Pohorylec — Altschüler 6:3, 6:2, 8:6, poczem ta sama para zwyciężyła zespół Herbst — Liebling 6:4, 6:2, 6:3.

Double Hebda — Wittman zwyciężył parę Wojciechowski — Malcużyński 6:0, 6:0, 6:0. Wreszcie para mieszana Nemik — Pukk rozegrała dwa sety z parą Lilpopówna — Popławski, wygrywając pierwszego seta 6:4 i przegrywając drugiego 0:6, poczem mecz przerwano spowodu zapadających ciemności.

DZISIEJSZE MECZE TENISOWE W MISTRZOSTWACH POLSKI

Dziś, w piątek, na kortach tenisowych Legji odbywać się będą dalsze gry w międzynarodowych mistrzostwach Polski. Program dzisiejszych rozgrywek przedstawia się następująco:

Godz. 10 rano: Artens — Metaxa przeciwko Majewski — Laszkiewicz. Kramer — Jerzy Stolarow przeciwko Rudowska — Tarłowski. Horn — Artens przeciwko Raciborska — Bratek. Lilpopówna — Popławski przeciwko Nemik — Pukk.

Godz. 15-ta: Wittman — Metaxa. Bratek — Tarłowski przeciwko Spychała — Popławski. Jędrzejowska — Krauss. Hebda — Staljos. Nemik — Horn. Artens — Metaxa za zwycięzcą meczu Bratek — Tarłowski przeciwko Spychała — Popławski.

Kronika sądowa

Gips-komunista

WARSZAWA. — Sąd Okręgowy rozpoznawał wczoraj sprawę studenta Wydziału Lekarskiego U. W., Nachmana Gipsa oraz Kazimierza Gołębiowskiego, oskarżonych o przynależność do partji komunistycznej i prowadzenie antypaństwowej agitacji. Rewizja, dokonana u Gipsa, ujawniła znaczny materjał, obciążający w postaci ulotek, druków i nielegalnej bibuły. Wedle zeznań świadków oskarżenia Gips, przebywając w więzieniu, nie przerwał akcji antypaństwowej, agitując wśród współwięźniów. Władze więzienne przejęły t. zw. „gryps", pisany przez Gipsa do towarzyszy na wolności, który udzielał im wskazówek i dawał zlecenia.

Sąd Okręgowy, uznając winę oskarżonego za udowodnioną, skazał Gipsa na 4 lata więzienia. Gołębiowski skazany został na półtora roku więzienia.

Wyrok na fałszerzy pieniędzy

SOSNOWIEC. — W Sądzie Okręgowym zapadł wczoraj późnym wieczorem wyrok w sprawie przeciwko Stefanowi Majowi i dwu jego towarzyszom z pow. olkuskiego, oskarżonym o fałszowanie 10, 5 i 2-złotowych monet.

Falsyfikaty te rozpowszechniane były głównie na obszarze Zagłębia Dąbrowskiego. Sąd skazał Maja na 3 lata więzienia z pozbawieniem praw obywatelskich. Dwóch pozostałych oskarżonych z braku dowodów winy uwolniono.

Hitlerowiec-zboczeniec

GDAŃSK. — Przed sądem gdańskim odpowiadał wczoraj jeden z wybitniejszych przywódców młodzieży hitlerowskiej, 24-letni Ernst Kossinowsky, któremu powierzona była opieka nad 2000 chłopcami. Akt oskarżenia zarzuca mu, że dopuszczał się kilkakrotnie czynów niemoralnych w czasie wycieczek młodzieży hitlerowskiej. Sąd uznał winę zboczeńca i skazał go na 2 i pół roku ciężkiego więzienia.

Uciekł z sądu

KIELCE. — W dalszym ciągu procesu komunistycznego, jaki toczy się przed Sądem Okręgowym, po przemówieniach prokuratora i obrony zarządzono przerwę, w czasie której jeden z głównych oskarżonych— Stanisław Górniak, u którego odbywały się masówki, wyszedł z policjantem do ustępu i stamtąd niepostrzeżenie uciekł przez okno w niewiadomym kierunku. Zarządzony za nim pościg nie dał narazie żadnego wyniku.

Mimo to przewód sądowy toczy się w dalszym ciągu. Wyrok zapadnie dziś.

Kapitan zabójca żony

GRUDZIĄDZ. — Sprawa zagadkowej śmierci kapitanowej U. była przedmiotem sensacyjnej rozprawy w Wojskowym Sądzie Okręgowym w Grudziądzu, na sesji wyjazdowej w Chełmnie. Na ławie oskarżonych zasiadał pod zarzutem zabójstwa z premedytacją kpt. U. z 61-go pułku piechoty.

Między małżonkami U. od szeregu lat panowały niesnaski, które częstokroć zamieniały się w gwałtowne sprzeczki i kłótnie. Pani U. miała raz nawet znieważyć kapitana czynnie w miejscu publicznem. Pewnego dnia kapitanową U. znaleziono z przestrzeloną klatką piersiową w mieszkaniu. Kapitan U. zeznał, że manipulując bronią nieumyślnie strzelił, zabijając swoją żonę.

Rozprawa toczyła się przy drzwiach zamkniętych. Kapitan nie przyznał się do winy, utrzymując, że strzał padł przypadkowo.

Sąd Okręgowy uznał kpt. U. winnym nieumyślnego spowodowania śmierci żony i skazał kpt. U. na 2 lata więzienia i wydalenie z korpusu oficerskiego.

Miljard dolarów
na zbrojenia chemiczne

We wszystkich krajach w ostatnich latach doszło do olbrzymiej rozbudowy i rozrostu przemysłu chemicznego. Lwią część produkcji zajmuje wyrób środków chemicznych służących celom wojennym.

Szczególnie wielki rozwój w tej gałęzi produkcji osiągnęły Niemcy, Japonja, Rosja, Francja, Stany Zjednoczone. Wzrost obejmuje nietylko te kraje; jest on tak wielki, że suma dochodzi do miljarda dolarów. (Sprawozdanie dep. handl. Stan. Zjedn.).

Jak jest naprawdę ze zbiorami?
Szósta część zapasów będzie zlikwidowana

Jak się naprawdę przedstawiają wyniki zbiorów światowych w bieżącej kampanji rolniczej? Już w czerwcu Międzynarodowy Instytut Rolniczy w Rzymie próbował ocenić produkcję zboża w Europie i doszedł do cyfry 400 milj. kwintali, to jest o 70 kwintali mniej niż w r. 1933, ale mniejwięcej tyle, co w latach 1931 — 1932. Obecnie jednak, wobec zmian, zaszłych w ostatnich tygodniach przed żniwami, należy przypuszczać, że zbiory europejskie będą jeszcze niższe.

Biuro Rolnicze w Waszyngtonie przeprowadziło próbę obliczenia zbiorów pszenicy na obu półkulach. Rezultatem tych obliczeń była hipoteza, że zbiory pszenicy będą mniejsze o 55 milj. kwintali, niż w roku ubiegłym, co jednak znowu wydaje się przesadnym optymizmem. Zmniejszenie będzie zdaje się większe.

Ostatnio obradował w Londynie Komitet Doradczy do Spraw Pszenicy. Opierając się na raporcie swego sekretarza, p. Cairnsa, ogłosił on komunikat, dotyczący zapasów zboża i przewidywanych zbiorów. Według tego komunikatu zapasy pszenicy na 1 sierpnia wynosiły 1140 milj. buszli, wobec 1120 milj. w sierpniu r. 1933 i 625 średnio w okresie 1922 — 1928 r. Zdaniem Komitetu Doradczego zapasy w roku bieżącym zostaną zmniejszone w sposób wydatny, pozostaną jednak na poziomie wyższym niż w latach 1922 — 1928.

Ostatnie obliczenia Międzynarodowego Instytutu Rolniczego w Rzymie, które dały rezultat mniejwięcej taki sam, jak obliczenia Biura Rolniczego w Waszyngtonie, wykazują, że zbiór pszenicy wynosić będzie na całym świecie 900 milj. kwintali wobec 955 w r. 1933 i ponad miljard w latach ubiegłych. Zapasy powinnyby zatem ulec redukcji o 55 milj. kwintali, czyli o 220 milj. buszli, to jest o jedną szóstą.

Nieurodzaj zbóż pastewnych, ziemniaków i ryżu będzie musiał znaleźć także swój wyraz w zbycie pszenicy, można więc przypuszczać, że mimo wyższych cen nie ulegnie on zmniejszeniu.

Reasumując trzeba będzie stwierdzić, że jakkolwiek o całkowitem uzdrowieniu rynków zbożowych, wskutek nieurodzaju, myśleć jeszcze nie można, to jednak poprawa w tej dziedzinie będzie niewątpliwie osiągnięta drogą wydatnego zmniejszenia zapasów.

A jak jest w Polsce?

P. Stanisław Prus-Wiśniewski na łamach prasy fachowej podaje następujący szacunek zbiorów: zbiory żyta będą o 30 procent mniejsze niż w roku ubiegłym, zbiory pszenicy o 10 — 15 procent mniejsze, w tym samym stosunku zmniejszą się zbiory jęczmienia. Również silnie ucierpiał owies, którego zbiory będą zmniejszone o około 25 proc.

Wynika stąd, że ceny w Polsce w r. b. powinny się nadal kształtować zwyżkowo, gdyż teoretycznie nadwyżek eksportowych nie mamy, inna rzecz, czy w praktyce nie trzeba będzie wywieźć pewnych ilości zboża dla zrównoważenia nadmiernej podaży jesiennej. Już obecnie wzmaga się wywóz żyta i pszenicy.

Należy podjąć wszelkie wysiłki, by przewidywana zwyżka cen zboża nie przypadła w udziale spekulantom. Cel ten osiągnąć można przez ograniczenie nacisku egzekucyjnego, ułatwienie korzystania z kredytów rejestrowych i energiczną interwencję PZPZ.

Groźna konkurencja Iraku
na europejskich rynkach naftowych

Światowa produkcja nafty wzrasta. Wzrost ten przypisać należy wzmagającej się motoryzacji komunikacji i przemysłu. Największemi ośrodkami zapotrzebowania nafty są Stany Zjednoczone A. P., zachodnia Europa i Daleki Wschód. Olbrzymich tych konsumentów zaopatruje w naftę północna i południowa Ameryka, Indje Holenderskie, Rosja i Rumunja, a częściowo również Polska. W najbliższym czasie konkurencja tych państw utrudniona będzie przez zjawienie się nowego producenta nafty — Iraku, który na rynek światowy może rzucić rocznie około 4 miljonów tonn nafty. Iracka nafta wywożona będzie przedewszystkiem na Daleki Wschód i do Europy.

Europa, zwłaszcza Europa zachodnia i dziś jest największym konsumentem nafty. W roku 1928 zużyto w Europie 18.740.000 tonn nafty, w roku 1929 — 20.430.000 tonn, w 1930 — 23.183.000 tonn, w 1931 — 22.982.000 tonn a w roku 1933 — 25.434.000 tonn. Z tej ogólnej sumy zapotrzebowania europejskiego przypada na Anglję 9.240.000 tonn, na Francję 5.840.000 tonn, na Niemcy 2.685.000 tonn, na Włochy 1.587.000, Holandję 1.100.000 tonn, Szwecję 725.000 tonn, Hiszpanję 697.000 tonn.

W ostatnich czasach państwa dowożące naftę dowożą produkt surowy — ropę — którą przerabiają we własnych rafinerjach. Typowym przykładem pod tym względem jest Francja, która przed wojną nie posiadała żadnych rafineryj nafty, a obecnie posiada ich aż 13. Rafinerje te dostarczyły w 1933 roku 2.270.000 tonn czystej nafty i jej derywatów. W najbliższym czasie Francja ma wybudować dalsze dwie rafinerje tak, że Francja będzie w stanie wyprodukować 6 miljonów tonn czystej nafty.

Ropa z Iraku znajdzie swe rynki zbytu przedewszystkiem w tych państwach europejskich, które znajdują się nad Morzem Śródziemnem (np. Włochy i Hiszpanja), wskutek czego znacznie ucierpi zbyt nafty w Persji, Wenezueli, Rumunji i Rosji. Konkurencja iracka da się mocno we znaki zwłaszcza Rumunji, która dotychczas ograniczała się tylko do wywozu czystej nafty i jej derywatów. W roku 1933 wyprodukowała Rumunja w swych rafinerjach 7.285.000 tonn nafty i derywatów ropnych, ale ropy samej wyprodukowano o wiele więcej. Nowej konkurencji Rumunja przeciwdziałać musi zwiększeniem wywozu surowca t. j. ropy na wszystkie dotychczasowe swe rynki zbytu.

Miarodajne czynniki gospodarcze wyrażają przekonanie, że konkurencja iracka wcale nie da się we znaki produkcji polskiej, która ma ustalone rynki zbytu, a której wewnętrzne zapotrzebowanie jest znaczne.

Ile mamy
Pojazdów mechanicznych w Polsce?

Min. Komunikacji opublikowało statystykę pojazdów mechanicznych w Polsce, z której wynika, że w dniu 1-ym lipca b. r. ogólna ilość pojazdów mechanicznych wynosiła 35.258.

W tej sumie mieści się 14.151 samochodów osobowych, 4.835 dorożek samochodowych, 1.663 autobusy, 5.132 samochody ciężarowe, 8.546 motocyklów, oraz 931 innych pojazdów mechanicznych.

Największą ilość pojazdów zarejestrowano w Warszawie, a mianowicie 7.687, najmniejszą zaś w woj. poleskiem — 232. W Warszawie jeden pojazd mechaniczny wypada na 155 mieszkańców w woj. zaś poleskiem na 5040.

Zatrucie grzybami

BYDGOSZCZ, 24.8 (tel. wł.). Wczoraj zdarzyło się śmiertelne zatrucie grzybami w Keyni. Rodzina cygańska, obozująca w tamtej okolicy, nazbierawszy sporo trujących grzybów w okolicznych lasach, spożyła je na obiad. Cygan i jego żona oraz dwoje dzieci ciężko zachorowali z objawami zatrucia.

Ofiary zatrucia, przewiezione do szpitala w Brodnicy, zmarły pośród strasznych męczarni. Przy życiu został jedynie 6-letni chłopiec, którego w czasie obiadu nie było. Ponadto masowemu zatruciu grzybami uległy dwie rodziny robotnicze, Masalskiego i Nowakowskiego w Obadniu. Rodziny składające się z 11 osób zdołano jednak uratować.

Jeszcze jedna ofiara Langego
tym razem w Wilnie

WILNO, 24.8 (tel. wł.). Przed rokiem w Wilnie w lesie ponarskim znalezione zostały zwęglone zwłoki nieznanej kobiety. Śledztwo, prowadzone w sprawie wykrycia sprawcy potwornego czynu, pozostało bez rezultatu. W śledztwie ustalono jedynie, że krytycznego dnia szewc przyszywał guziki do pantofli zamordowanej, a następnie spalonej w Ponarach kobiety.

Ponieważ obecnie toczy się śledztwo przeciwko ohydnemu mordercy, Langemu, który ma prawdopodobnie na sumieniu wiele ofiar, Urząd Śledczy przesłał do Wilna fotografję Langego, w której szewc poznał osobnika, towarzyszącego zamordowanej. Szewca skierowano na konfrontację z Langem do Poznania.

48 okrętów wojennych
podąża na Pacyfik

WASZYNGTON, 24. 8. — Tymczasowy kierownik departamentu marynarki wojennej oświadczył, iż wydał rozkaz, aby 48 okrętów wojennych St. Zjednoczonych stacjonowanych na wybrzeżu oceanu Atlantyckiego, udało się na Pacyfik, gdzie pozostaną „dopóki sytuacja się nie zmieni". Rozkaz obejmuje 48 jednostek wywiadowczych.

Jednocześnie nadchodzą wiadomości, że zapowiedziana budowa 24 nowych jednostek morskich S. Stanów zostaje przyśpieszona wobec wytworzenia się nowej, groźnej sytuacji.

Katastrofa
samolotu wojskowego

BIAŁYSTOK, 24.8. Wczoraj, we czwartek, o godz. 9-ej rano około folwarku Dobki, gm. Stelmachowo, pow. wysokomazowieckiego spadł samolot wojskowy, który uległ zupełnemu strzaskaniu. Pilot jest ciężko ranny.

Zawiadomione o tym wypadku władze wojskowe niezwłocznie wysłały z Białegostoku pogotowie sanitarne. Bliższych szczegółów katastrofy narazie brak.

Nie rozdzielono kontyngentów wywozowych
Zwrot na konferencji pszenicznej
wobec braku danych o zbiorach

LONDYN, 24. 8. (PAT.). — Międzynarodowy Doradczy Komitet Zbożowy zakończył dzisiaj wieczorem swoje obrady, przyjmując raport, formułujący zalecenia, które Komitet przedłożyć ma zainteroswanym rządom do aprobaty.

Raport ten przewiduje, aby międzynarodowe porozumienie, które wygasa 31 lipca 1935 r., uległo przedłużeniu na okres dalszych trzech lat aż do 31 lipca 1938 r.

Raport stwierdza, że w chwili obecnej niemożliwe jest jeszcze dokonanie podziału kontyngentów pomiędzy państwa, eskportujące pszenicę na rok zbożowy 1934/35, albowiem widoki żniw nie są jeszcze dość wyraźne.

Raport proponuje Komitetowi odłożenie rozdziału kontyngentów aż do następnego zebrania się Komitetu, które ma się odbyć w listopadzie w Rzymie.

Raport zaleca Komitetowi przyjęcie zasady podziału kontyngentów rocznych na sezonowe okresy kwartalne, z tem jednak zastrzeżeniem, aby kontyngenty kwartalne nie były ujęte w sztywne ramy, lecz tylko, aby w razie niemożności wykonania kontyngentu, przewidzianego w jednym kwartale, pozostałość mogła być dodana do kontyngentu w następnym kwartale i wyeksportowana wówczas.

Raport zaleca również, aby z ogólnej ilości pszenicy, przewidzianej dla eksportu w roku zbożowym 1934/35 5 procent uległo wydzieleniu z kontyngentów i pozostało do dyspozycji biura Komitetu Międzynarodowego, któremu nadane zostałoby dyskrecjonalne prawo przydzielenia z tych 5 procent dodatkowych kontyngentów tym krajom, których eskport wykracza poza wyznaczone im ramy kontyngentowe.

Co się tyczy redukcji zasiewów, raport nie przewiduje redukcji powszechnej i, przyjmując tylko do wiadomości przeprowadzone już przez Amerykę zmniejszenie zasiewów, zaleca innym krajom, produkującym pszenicę, jedynie utrzymanie zasiewów na obecnym poziomie i niepowiększanie ich.

•

Pierwotnie Komitet Zbożowy opracował już klucz podziału światowego kontyngentu eksportowego pszenicy w ogólnje wysokości 600 milj. buszli, wobec 650 milj. w roku zbożowym 1933/34.

Obecnie jednak nagle zmieniono decyzję wobec wiadomości o nieurodzaju w różnych państwach które mogą poważnie zmienić sytuację na międzynarodowych rynkach pszenicy.

Według szacunku U. I. K. w Rzymie zbiory zbóż „pastewnych" (kukurydza, żyto, jęczmień, owies) będą w r. b. o 40 procent (!) niższe, niż w roku ubiegłym, co pozwala przypuszczać, że na rynku pszenicy też zajdą zmiany.

Łódź boi się etatyzacji
Przemysłowcy wolą liberalizm

Wczoraj odbyło się posiedzenie zarządu Związku Przemysłu Włókienniczego w Państwie Polskiem na którem dokonano wyboru prezydjum w związku z ustąpieniem p. Karola Wilhelma Scheiblera. Prezesem Związku wybrany został p. Aleksander Heiman - Jarecki, wiceprezesami zaś pp. dr. Juljusz Bornet, Leon de Hagen i Karol Ender.

Zauważyć należy, że p. Aleksander Heiman był przeciwnikiem przymusowego kartelu przędzalni. Uchodzi on za wielkiego „liberała", zainicjował utworzenie „Towarzystwa Polityki Gospodarczej Przemysłu Włókienniczego", które wydawało pod redakcją p. Lauterbacha swój „Biuletyn". Wypowiadano się tam przeciwko ratowaniu kolosów przemysłowych łódzkich przez przymusowy kartel przędzalń i kredyty państwowe, natomiast za zlikwidowaniem „wielkich bankrutów" drogą naturalną.

Po upadku Geyera i zamaskowanem upaństwowieniu Schieblera i Grohmana idee p. Heimana zyskały widać na popularności wśród przemysłowców łódzkich obawiających się etatyzacji.

Pan Heiman został prezesem Związku Przemysłu Włókienniczego. Poprzednio był członkiem jego zarządu, ale... zlekka wojował z dawnem prezydjum.

Bilans Banku Polskiego
z dnia 20 b. m.

W ciągu drugiej dekady sierpnia zapas złota powiększył się o 0.3 milj. zł. do 492.3 milj. zł. Równocześnie stan pieniędzy zagranicznych i dewiz powiększył się o 1.3 milj. zł. do 42.9 milj. zł.

Suma wykorzystanych kredytów zmniejszyła się o 5.7 milj. zł. do 731.7 milj. zł., przyczem portfel wekslowy spadł o 6.6 milj. zł. do 615.0 milj. zł., natomiast portfel zdyskontowanych biletów skarbowych wzrósł o 0.3 milj. zł. do 48.4 milj. zł. oraz stan pożyczek zabezpieczonych zastawami —o 0.6 milj. zł. do 68.3 milj. zł. Zapas polskich monet srebrnych i bilonu powiększył się o 9.6 milj. zł. do 42.5 milj. zł.

Pozycja „inne aktywa" zwiększyła się o 17.6 milj. zł. do 167.3 milj. zł., zaś pozycja „inne pasywa" zmniejszyła się o 4.3 milj. zł. do 256.2 milj. zł.

Natychmiast płatne zobowiązania wzrosły o 35.8 milj. zł. do 264.7 milj. zł. Obieg biletów bankowych, w wyniku wyżej omówionych zmian, zmniejszył sie o 8.4 milj. zł. do 905.5 milj. zł.

Pokrycie złotem obniżyło się z 47.18 proc. do 46 proc. i przekracza normę statutową o 16 punktów.

Stopa dyskontowa — 5 proc., zastawowa — 6 proc.

Obieg polskich monet srebrnych i bilonu wynosił na dzień 20 b. m. ogółem 353.5 milj. zł., z czego na monety srebrne przypada 271.4 milj. zł., na bilon zaś niklowy i bronzowy 82.1 milj. zł.

Zniżki na targi

Wykupujący karty uczestnictwa, uprawniające do zniżki kolejowej na tegoroczne Targi Wschodnie, które odbędą się we Lwowie w czasie od 1-go do 16-go września b. r. mogą nabyć we wszystkich placówkach „Orbisu" karty kuponowe na kwaterę (hotele i prywatne kwatery) z całodziennem utrzymaniem oraz szereg zniżek do teatrów, kin, muzeów i t. d. już od zł. 5.10 za dobę pobytu we Lwowie, lub też tylko na całodzienne utrzymanie z takiemi samemi zniżkami już od zł. 3.50 za dobę.

Pod ostrym kątem

Czas skończyć z wyzyskiem sklepikarzy, drobnych burżujów! W państwie komunistycznem kończy się oszukiwanie proletarjatu przez kupczyków!

*

MOSKWA,, 23.8. (PAT). W czasie inspekcji, przeprowadzonej w 1600 punktach handlowych w Moskwie, wykryto 5126 (!) wypadków nadużyć na wadze, mierze i cenie towarów. Władze wdrożyły energiczne śledztwo.

*

MOSKWA, 23.8. (PAT). W dalszym ciągu walki z nadużyciami w handlu sowieckim wszczęto w Piatigorsku (Kaukaz północny) 89 procesów sądowych. W centrali handlowej w Charkowie (Chagtorg) wykryto nadużycia, sięgające około 2 miljonów rubli. Spośród 47 kierowników komunistów—20 wydalono z partji. W fabryce parowozów w Kolomnie pod Moskwą wykryto w wydziale zaopatrywania robotników 117 wypadków defraudacyj i kradzieży.

W KILKU WIERSZACH

NABIAŁ

W tygodniu od 14-go do 20-go b. m. notowania na angielskim rynku maślarskim utrzymały się na dotychczasowym poziomie, wskutek czego również i ceny osiągane z eksportu polskiego masła nie wykazują zmian i wahają się od 2.20 do 2.30 zł. za 1 kg. I gatunku. Notowania na rynku krajowym są nieco niższe, mianowicie około 2.10 do 2.20 zł. za 1 kg. Zaznacza się ponownie wzrost dostaw.

Dowozy jaj są słabsze; ceny jaj w dalszym ciągu zwyżkują. Za towar z Poznańskiego płacono w dniu 20-ym b. m. od 80 do 82 zł. za skrzynię 24-kopową. Tendencja na rynku jajczarskim mocniejsza.

STACJA BUNKROWA FIRMY „POLSKAROB" W AMSTERDAMIE

Koncern „Polskarob" drogą nabycia istniejącej już firmy otworzyła w Amsterdamie stację bunkrową, uniezależniając się w ten sposób na jednym z najważniejszych punktów morskich i stwarzając nowe możliwości dla eksportu naszego węgla.

WZROST EKSPORTU ŻYTA Z POLSKI

Eksport żyta z Polski w miesiącu lipcu b. r. wyniósł 14.418 tonn, wart. 1084 tys. Ł., w ciągu zaś pierwszych siedmiu miesięcy r. b. ogółem 254.218 tonn, wart. 19.091 tys. zł. W porównaniu do roku ub. eksport żyta w ciągu pierwszych siedmiu miesięcy wykazuje wzrost, gdyż w roku ub. wywieziono w tym czasie 145.108 tonn, wart. 18.264 tys. zł

Na giełdach

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Waluty: Dolar 5.18,25; frank francuski 34.86; frank szwajcarski 172.25; funt szterling 26.40; marka niemiecka 194,50; szyling austrjacki 98.70; korona czeska 21.85.

Monety: Dolar złoty 8.91; rubel złoty 4.58,5.

Dewizy: Berlin 207.20; Belgja 124.20—124.18; Holandja 358.20; Londyn 26.41; Nowy Jork 5.19,75; Nowy Jork kabel 5.20,87½; Paryż 34.89; Praga 21.97; Szwajcarja 172.64; Sztokholm 136.50; Włochy 45.42.

Papiery procentowe: 3 proc. Poż. Budowlana 44; 4 proc. Poż. Dolarowa 53.60; 4 proc. Poż. Inwestycyjna 117,25; 5 proc. Poż. Konwersyjna 64,50; 6 proc. Poż. Dolarowa 69,75; 8 proc. Poż. Dillonowska 82; 7 proc. Poż. Stabilizacyjna 68.87; 7 proc. Poż. Dolarowa Warszawy 62,25; 7 proc. Poż. Śląska 63.50; 4,5 proc. Listy Zast. Ziemskie 52; 7 proc. Listy Zast. Ziem. Dolarowe 48; 4,5 proc. L. Z. T. K. m. Warszawy 67; 5 proc. L. Z. T. K. m. Warszawy 71,50; 5 proc. L. Z. T. K. m. Warszawy konwersyjne z 1933 r. 60,25; 6 proc. Obligacje m. Warszawy VI em. 58, VIII i IX em. 57,25; 5 proc. L. Z. Kalisza z 1933 r. 47,50; 5 proc. L. Z. Łodzi z 1933 r. 53.

Akcje: Bank Polski 86; Lilpop 9,65; Starachowice 10,90; Warsz. Tow. Akc. Fabr. Cukru 20,50; Ostrowiec 20,25; Modrzejów 3.65; Haberbusch 38.

GIEŁDA ZBOŻOWA

WARSZAWA, 23 8.. Ceny za 100 kg., parytet wagon Warszawa, w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych.

Kursy ustalone na podstawie cen giełdowych.

Żyto stare i nowe od 17 do 17.50. Pszenica jednolita 747 gl. stara i nowa 20.00 — 21.00. Pszenica zbierana 737 gl. stara i nowa 19.00 — 20.00; owies jednolity 468 gl. stary 17.00—17.50; owies jednolity nowy 14.00 — 15.00; owies zbierany nowy 13.50 — 14.00; owies zbierany 438 gl. stary 16.00 — 16.50; jęczmień kaszany 17.00 — 18.00; jęczmień browarny 20.50 — 22.00; groch polny z workiem 30.00 — 32.00; groch Viktorja z workiem 47.00 — 50.00; wyka bez obrotów 23.00 — 24.00; peluszka bez obrotów 23.00 — 24.00; łubin niebieski 9.00 — 9.50; łubin żółty 10.50 — 11.50; rzepak i rzepik zimowy 42.00 — 44.00; rzepak i rzepik letni 38.00 — 40.00; siemię lniane 42.00 — 43.00; koniczyna biała surowa 60.00 — 80.00; koniczyna biała bez kanianki o czyst. do 97 proc. 80.00 — 110.00; mak niebieski 51.00 — 54.00; mąka pszenna gat. I B 0 — 45 proc. 34.00 — 36.00; I C 0 — 55 proc. 32.00 — 34.00; I D 0 — 60 proc. 30.00 — 32.00; I E 0 — 65 proc. 28.00 — 30.00; gat. II B 20 — 65 proc. 26.00 — 28.00; II D 45 — 65 proc. 25.00 — 26.00; II F 60 — 65 proc. 21.00 — 25.00; II G 65 — 70 proc. 23.00 — 24.00; gat III A 65 — 70 proc. 16.00 — 18.00; mąka żytnia I gat. 0 — 95 proc. 25.50 — 26.50; I 0 — 65 proc. 24.50 — 25.50; II gat. 19.50 — 20.50; żytnia razowa 19.50—20.50; żytnia poślednia 15.50—16.50; otręby pszenne grube przem. stand. 12.00 — 12.50 pszenne średn. przem. stand. 11.50 — 12.00; pszenne miałkie przem. stand. 11.50 — 12.00; otręby żytnie przem. stand. 10.50 — 11.00; kuchy lniane 19.50 — 20.00; kuchy rzepakowe 15.00 — 15.50; kuchy słonecznikowe 19.00 — 20.00; śruta sojowa 45 proc. z workiem 22.00 — 22.50.

Ogólny obrót 3.942 tonny, w tem żyta 2.735 tonn. Usposobienie stałe.

Zdzisław Broncel

Zdobywcy lodowej wyspy

Rozmowa z prof. Ant. B. Dobrowolskim o polskiej wyprawie polarnej

Na największej wyspie Spitsbergenu, wśród chmur, mgły, lodów i śniegu, pod niezachodzącem słońcem, polska wyprawa polarna przebywa górskie przełęcze, wspina się na lodowce, wciąga za sobą sanie obładowane instrumentami i kliszami, a potem dźwiga znów wszystko na plecach, zwalczając trudności śnieżnych, lawiniastych zboczy.

W głównym obozie pracuje stacja radjowa, wysyłając depesze do Tromsoe. Z Tromsoe, z polarnego krańca Norwegji biegnie depesza do Polski, uderza w Warszawę, zamienia się w wielki tytuł na szpaltach dzienników.

Tak powstaje pierwszy dokument o polskiej wyprawie. Wymowa jego jest prosta. 200 kilometrów marszu, przekroczenie sześciu przełęczy, zdobycie szesnastu szczytów. Brzmi to, jak raport z frontu.

Wymowa faktów — odkrycie nieznanego wnętrza ziemi Torella.

Wymowa mapy? Właśnie, żeby ją otrzymać i zrozumieć rozmawiamy z nestorem polskich polarystów, prof. Ant. Dobrowolskim, prezesem komitetu organizacyjnego wyprawy.

Nordycki kapitan

Czytaliście „Historję wypraw polarnych"? Znacie rozdział o wyprawie „Belgiki" do bieguna południowego? To przecież właśnie on! On sam — towarzysz de Gerlache'a i towarzysz młodości Amundsena. Oto stoi w swym warszawskim pokoju, ozdobionym japońskiemi rysunkami i haftami, przy biurku zawalonem notatami, które w kilku paczkach leżą pod przyciskami kamiennemi, szaremi i śnieżno białemi.

Gdy pomyśleć o dacie wyprawy „Belgiki" w r. 1897, o bieli polarnego krajobrazu, przypuszcza się, że spotkamy starca. Gdzież tam! Prof. Dobrowolski nie pasuje do swego pokoju, a raczej pokój nie pasuje do niego. Zwykły gabinecik nie jest tłem dla jego wysokiej, szczupłej postaci. Ciemne, włosy zarzucone w tył, gęsta jakby poetycka czupryna, krótka, wąska broda, nasrożone brwi, przenikliwe oczy, jakgdyby przywykłe do wypatrywania dalekich odległości. Kiedy rozkłada na biurku mapy i uderza palcem w pusty, nie zarysowany obszar krajów nieodkrytych, wygląda na kapitana nordyckiego okrętu. Mówi tak, jakgdyby mówił do załogi „Belgiki" wdzierającej się między lody. Krótko, z przyciskiem, rozkazująco.

Spitsbergen

— Musimy zacząć od geografji — oświadcza. Wstał, otworzył w książce kartę okolic polarnych. — Tu, na północ od Norwegji, leży wyspa Niedźwiedzia, pamiętna z zeszłorocznej polskiej ekspedycji. Drugie tyle drogi i jesteśmy przy Spitsbergenie. Odkryli go Holendrzy, ale za swój uważają go Norwegowie, gdyż jeszcze w średniowieczu miały do tego archipelagu docierać łodzie Wikingów.

— Jak pan widzi Spitsbergen jest zwartą grupą wysp, poprzedzielanych wąskiemi cieśninami. Nas obchodzi największa wyspa, kształtem trochę podobna do Afryki, położona na południu archipelagu. Wielki fjord, Isfiord, czyli Lodowy (mapka I. 1) dzieli ją na dwie części. W części południowej widać znów dwie zatoki: Bellsund (2) i Hornsund.

— W którą z nich wjechała nasza wyprawa?

— W Bellsund. Ale proszę uważać. Bellsund dzieli się na trzy części. W końcu, w głębi lądu rozpada się na Van Mijenfiord i na Van Keulenfiord, z boku zaś ma Recherchefiord.

— Skąd taka odmienna nazwa?

— Bo tutaj stała kiedyś fregata „Recherche". Schroniła się do tej zatoki w czasie wyprawy. Przyglądajmy się dalej. Wgłąb van Keulenfiordu wjechała polska ekspedycja, tam założyła bazę i stamtąd ruszyła wgłąb ziemi Torella.

Poszukiwanie drogi

Drugi dokument wyprawy. Otrzymaliśmy list. Piszą w nim, że zamarzłe lody nie puściły ich wgłąb fiordu, musieli zatrzymać się bliżej i wobec tego konieczne było zrobienie wycieczek wywiadowczych, dla zbadania, jaką drogą lepiej ruszyć do środka wyspy. Przez lodowiec Pencka, czy przez lodowiec Finsterwaldera. I właśnie list zawiera sprawozdanie z wyszukiwania przejść.

Jak idzie droga? Prof. Dobrowolski pokazuje **drugą** mapę. Jest ona powiększeniem części pierwszej. Oto rozpoznajemy znajome miejsca, fiordy van Keulen (1), Recherche (2), Hornsund (3).

— Tu gdzie spływa lodowiec Finsterwaldera (5) — mówi profesor — jest główne obozowisko, zamiast, jak zamierzano, przy ujściu do fiordu lodowca Pencka. Zastanawiano się teraz, czy przejść lodowcem Pencka (trzebaby było wtedy przenieść część żywności w górę fiordu), czy też ruszyć przez Finsterwalderbreen. No i uplanowano, że grupa wywiadowcza pójdzie lodowcem Finsterwaldera i wróci lodowcem Pencka, łącząc w marszu obydwa szlaki. W pierwszym liście opowiedzieli właśnie, jak to doszli do szczytów Zittelberget i Richthofenberget (4) i jak stamtąd przedostali się na masyw Pencka.

I. Południowy Spitsbergen.

— Na wschód od tych punktów — prof. Dobrowolski oparł pięść na mapie — zaczyna się biała plama. Nieznane wnętrze ziemi Torella (7). Pierwszy list był relacją z badania dróg prowadzących do środka wyspy. Kiedy następnie otrzymaliśmy depeszę, znaczyło to, że ekspedycja zbadała ziemię Torella. List ogłoszony wczoraj, trzeba to zrozumieć, został wysłany znacznie wcześniej przed depeszą iskrową, a doszedł oczywiście znacznie później. Musiał się długo wyczekać, nim statek, który go zabrał, zawinął do Tromsoe i wrzucił list na pocztę. Z tego listu dowiedzieliśmy się, że po pierwszej wyprawie wywiadowczej, przeniesiono obóz na masyw Pencka, rozpoczęto tam badania i krótkie wyprawy, a dalej posłano nową wyprawę wywiadowczą. Dopiero, gdy ta wyprawa wróciła do obozu, cała ekspedycja znów ruszyła naprzód, dokonała wszystkich koniecznych obserwacyj, powróciła nad fiord van Keulen i wówczas, wówczas dopiero wysłano depeszę, która tak prześcignęła list. Wyprawa wywiadowcza Siedleckiego i Bernadzikiewicza dotarła niemal, że aż do Hornsundu. Brakowało im ledwie dwa kilometry, a dojść nie mogli, no, bo zbrakło im czasu na obchodzenie szczelin lodowych.

Lodowiec-matka

— Czy szczeliny są aż tak długie?

— Długie na kilometry. I są także ruchome, więc zmienne. Lodowiec jest to jakby wielka rzeka, wielki pas lodu, wypływający z rozsiadłego w głębi lądu lodowca-matki. Pod naporem własnego ciężaru posunie się w ciągu roku o kilkaset metrów. To znaczy naprzykład — metr na dzień. Nad brzegiem morza masyw lodowca zawisa nad przepaścią, wkońcu urywa się olbrzymia masa, wpada w wodę i płynie, jako groźna dla okrętów góra lodowa.

— Ziemia Torella stanowi jeden wielki lodowiec?

— Jak jest w środku tego jeszcze nie wiemy. Dopiero nasi zdobywcy powiedzą nam po powrocie. No, prawdopodobnie lodowiec-matka tam króluje. Ponad lodowcem wznoszą się tylko szczyty gór. Jest to tak, jakby górski kocioł zalać wodą i zamrozić.

— Mróz musi być tam tęgi?

— Teraz w lecie mają ciepło. Temperatura jest dodatnia, a jeżeli nawet ujemna, to niewiele. Zresztą mróz nie jest straszny. Od tego są futra i worki. Do 50 — 60 stop. poniżej zera można czuć się, no, doskonale — uśmiechnął się profesor.

— ...?

Wicher i mgły

— Gorszy jest wiatr i mgła. Norweskiej wyprawie wicher w fiordzie van Keulena porwał ze wzgórza szalupę obciążoną kamieniami. Jak szmatę, szarpnął i rzucił o kilkanaście metrów dalej. Z mgłą jest najgorzej. Przy mgle nie można przeprowadzać ani prac topograficznych, ani tembardziej fotograficznych. Za to, gdy trafi się pogodny dzień trzeba pracować po dwadzieścia kilka godzin bez przerwy. Tak też robią nasi, korzystając, że w lecie słońce nad Spitsbergenem prawie nie schodzi z nieba.

Cele wyprawy

— Czy prace topograficzne to główny cel wyprawy?

— No tak. Właściwie są trzy cele. Pierwszy — pokryć przestrzeń stanowiskami topograficznemi i otrzymać w ten sposób podstawy do mapy. Porobić zdjęcia metodą triangulacyjną (major Zagrajski) i fotogrametryczną (kpt. Zawadzki) — a później na ich podstawie narysować mapę i tem odsłonić nieznane wnętrze ziemi Torella. Cel drugi — badania geologiczne, cel trzeci — zbadanie lodowców (prace glacjologiczne) i zbieranie flory i fauny.

Naukowy zabór

— Gdy już będziemy mieć ogólną mapę, wtedy będzie mogła być mowa o posłaniu aeroplanu, bo będą znane możliwe miejsca lądowania. A później trzeba będzie dążyć do powtarzania wypraw, do stałych obserwacyj. Wartoby to osiągnąć, żeby południowy Spitsbergen był jakby naukową koncesją polską. Żeby dokonać szlachetnego zaboru naukowego, usadowić się tam ze swą stacją badawczą, tak jak na północy — Norwegowie, na północo - wschodzie — Anglicy. Nasza wyprawa dokonała już jakby pierwszego objęcia Spitsbergenu w posiadanie polskiej nauki.

II. Van Keulen-fiord i ziemia Torella

Jak tego dokonała? Wyliczyła nam depesza wyczyny wyprawy, a wczorajszy list pokazał, jak gotowała się polska ekspedycja do zwyciężenia pokrytej lodem, górami, zasnutej mgłą, bronionej wichrem ziemi Torella.

Z nauki i sztuki

Literatura

— **„Ulisses" Joyce'a dozwolony w Ameryce.** Joyce'a „Ulissesa" nie wolno było drukować w Stanach Zjednoczonych, jak również i sprzedawać wydań zagranicznych, które oczywiście przemycano w dużych ilościach egzemplarzy. Oryginalny rękopis „Ulissesa" już 10 lat temu sprzedano w Nowym Jorku na licytacji w Anderson Galleries za prawie 2000 dolarów. Było to przedmiotem licznych spraw sądowych, które ostatecznie zakończyły się parę miesięcy temu wyrokiem Izby Najwyższej Unji w Nowym Jorku, orzekającym, że kwestjonowana powieść Joyce'a należy do dzieł dozwolonych. (b)

Plastyka

— **Wynik konkursu Ministerstwa Komunikacji na afisz.** Wydział Turystyki Ministerstwa Komunikacji rozpisał konkurs na wykonanie afisza p. t. „Gdynia". Dnia 22 b. m. odbyło się posiedzenie jury konkursu.

Pierwszą nagrodę w kwocie 700 zł. przyznano za pracę, wykonaną wspólnie przez pp. Janusza Alchimowicza i St. Kosteleckiego. Druga nagroda w sumie 500 zł. przypadła w udziale p. Bolesławowi Surałło, trzecia w sumie 300 zł. p. T. Gronowskiemu. Ponadto zostały wyróżnione i nagrodzone prace pp. Tadeusza Trepkowskiego, Nowickiego i Sandeckiej oraz Marka Żuławskiego.

Muzyka

— **Wspomnienia autora „Suity kaukaskiej".** Ippolitow-Iwanow, muzyk rosyjski, spopularyzowany ostatniemi laty przez radjo (zwłaszcza „Suita kaukaska") wydał pamiętniki („Pięćdziesiąt lat muzyki rosyjskiej w moich wspomnieniach"). Są to ciekawe opowiadania o życiu muzycznem rosyjskiem, zarówno w stolicach, jak na prowincji. (b)

— **Nieznane utwory Czajkowskiego.** Jak donoszą sowieckie „Izwiestja" w Moskwie na jednym z koncertów symfonicznych wykonano „Uwerturę-fantazję" Czajkowskiego z niewydanego dotychczas rękopisu z 1866 roku, zachowanego w muzeum Czajkowskiego. Wykonania tego utworu nie słyszał nawet sam autor. Na tymże koncercie odegrano także drugą suitę na orkiestrę, która wykonywana była bardzo rzadko. (b)

Na ekranach

„Przedmieście"

(„Stylowy")

W przededniu wojny amerykańsko - hiszpańskiej o Kubę — dwóch ludzi rywalizuje o pierwszeństwo w nędznej dzielnicy New - Jorku. Bowary: szorstki, gburowaty, lecz w gruncie rzeczy dobroduszny „starszy pan" Chuck (Wallace Beery) i młody, na cztery nogi kuty lis o sile i odwadze tygrysa Steve (George Raft). Rywalizacja przybiera różne formy, aż raz po zaciekłym pojedynku na pięści przeciwnicy, skłonieni do zgody przez małego gazeciarza, wychowanka Chuck'a (Jackie Cooper), podają sobie ręce i już jako przyjaciele ruszają na wojnę.

Film nie ma jednolitego wątku dramatycznego i stanowi właściwie szereg fragmentów, ilustrujących zmagania rywali. Mimo to jest interesujący, ponieważ reżyser (Raul Walsh) bardzo umiejętnie wprowadził nas w środowisko nędzy podmiejskiej. Początkowe skróty filmu są pod tym względem mistrzowskie, a i w dalszym ciągu nie brak dobrych scen, jak np. bójka dwóch rywalizujących oddziałów ochotniczej straży ogniowej pod... palącym się wraz z mieszkańcami domem, lub groteskowa krucjata pań z Armji Zbawienia na podmiejskie szynki. Doskonałe jest też kinowe ujęcie wrażeń publiczności na wieść o przygotowaniach do odważnego skoku do wody z wysokości Brooklyńskiego mostu. Aktorzy, ze znaną już z „Czemp'a" dwójką Beery - Cooper na czele, spisują się wzorowo, choć np. Fay Wray nie ma pola do popisu. Sceny prowadzone są przez reżysera w żwawem tempie, dialogi, których lokalne zabarwienie przepada dla europejskiego słuchacza, nie przeciążają zbytnio akcji. Dobre zdjęcia i dźwięk uzupełniają tę żywą i obfitującą w zalety „kinetyczne" całość.

Nad program, obok wspomnianej już w jednej z poprzednich recenzyj groteski krajowej „Pan Twardowski" i tygodnika „Paramont'u" — przepyszny film Walta Disney'a w kolorach naturalnych z cyklu „Silly Symphonics" p. t. „Bal u króla Ćwieczka", w którym technika rysunku ruchomego święci wielki triumf.

A. R.

Nowy sezon teatralny

Teatru Polskiego w Katowicach

Na uroczystą inaugurację sezonu Teatru Polskiego w Katowicach wystawiona będzie „Lilla Weneda" Słowackiego. W zakresie wielkiego repertuaru zamierza dyrekcja teatru wystawić w sezonie nadchodzącym poza „Lillą Wenedą" następujące utwory: „Sułkowski" Żeromskiego, „Powrót Posła" Niemcewicza, „Stefan Batory" Brończyka, „Dożywocie" Fredry, „Korjolan" Szekspira, „Matka Jugowiczów" Vojnovic'a, wreszcie „Nie gra się z miłością" Musseta. W zakresie repertuaru baśniowego dla dzieci i dla młodzieży szkół powszechnych ukażą się w tym sezonie „Pinocchio" Collodi'ego i „Dzieci pana majstra" Krzewińskiego.

Obok poważnego repertuaru przewiduje dyr. Teatru grupę utworów komedjowych, jak: „Zwyciężyłem kryzys" Vulpiusa, „Migo" Acharda, „Pan z towarzystwa" Hasenclewera i grupę utworów o podkładzie społeczno-obyczajowym; „Człowiek pod mostem", „Indygo", „Dziewczęta w mundurkach", „Ucieczka" Galsworthy'ego, „Janka" Duvernois wreszcie z polskich „Most" Szaniawskiego.

Zespół artystyczny pozostaje zasadniczo ten sam, co w poprzednim sezonie. Obok reżyserów pp.: Biesiadeckiego, Brylińskiego i Kochanowicza pozostają pp.: Biesiadecka, Barwińska, Grzębska, Hańska, Łączkówna, Marwicz, Marecka, Orzecka, Rozwadowska, Walterówna, Zakrzyńska, Arnoldt, Brandt, Czajkowski, Godlewski, Jastrzębski, Karasiński, Szajkiewicz, Wasilewski, Kostrzewski, Zbyszewski. Techniczno - dekoracyjnym działem teatru kierować nadal będzie artysta malarz St. Węgrzyn. Na krótko po rozpoczęciu sezonu uzupełniony będzie zespół jedną laureatką i jednym laureatem dramatycznym szkoły warszawskiej.

Szlakiem odkryć naszego kraju

Wystawa Kartograficzna w Bibljotece Narodowej

Wystawa kartograficzna w Bibljotece Narodowej. W wielkiej, ładnej sali Bibljoteki Narodowej (Rakowiecka 6). W ogromnym, nowocześnie urządzonym gmachu wnętrza, doskonałe dostosowanie do celów, którym służy. W sali, gdzie umieszczono eksponaty, jest jasno i miło. Dużo światła, przestrzeni, powietrza. Ściany, a częściowo i stoły przybrane prostemi kilimami o polskich wzorach. To przybranie sali kojarzy się efektownie z jasnem drzewem ogromnych filarów, z tonem, barwą ścian. Materja nadaje miękkość, łagodzi surowość hali.

OD OBRAZKA DO MAPY

Pierwsze wrażenie, jakie odnosi wchodzący do sali wystawowej, to jasność. Jasność, bijąca z góry, idąca od ścian, wypełniająca całą salę. Potem ogrom, mnogość map, druków, rysunków.

Wystawa ma za zadanie dać przegląd kartograficzny rozwoju wiedzy o ziemi polskiej od czasów najdawniejszych, aż po rok 1918, a są i mapy z okresu późniejszego.

Przyjęte założenie układu wystawy pozwoliło na zapoznanie zwiedzającego z rozwojem kartologji polskiej, począwszy od jej form i wzorów, najbardziej prymitywnych, niedoskonałych. Dało również możność obserwowania motywów, które wymagały coraz to baczniejszego, dokładniejszego i pewniejszego poznania własnego terytorjum i odtworzenia go na karcie geograficznej. Takiemi motywami były naprzykład działania wojenne, które wymagały orjentacji w terenie, na którym wojska jeszcze nie było, znajomość dróg, brodów, biegu rzek, osłony i t. p., administracja państwa i inne.

Najstarsze mapy, to właśnie plany małych obszarów, plany, ujęte raczej ilustracyjnie, niż kartograficznie, z dodatkami ornamentacyj, stylizacyj i rysunków, mających oddawać tło. Rzecz naturalna, że wobec braku pomiarów ścisłych i precyzyjności wykonania, mapy te są niedokładne, czasami rażą brakiem zachowania skali. Uwidacznia się to najlepiej wówczas, gdy mamy zestawienie map jednego terytorjum, wykonanych w różnych okresach i w różnych warunkach technicznych. Duże mapy zestawiono z map małych, nic dziwnego, że były jeszcze mniej dokładne.

Obserwując kolejno rozwój karty geograficznej, widać, jak początkowo służąc, prawie wyłącznie orjentacji terenowej, celom politycznym, obejmuje zasięg coraz szerszy, usłuży nauce i wielu dziedzinom życia gospodarczego i politycznego.

Bogactwa eksponatów na wystawie nie należało się spodziewać, jest zato duża rozmaitość. Wystawa raczej przeznaczona jest dla fachowców. Można np. zobaczyć, jak uczestnicy kongresu z drobiazgową szczegółowością badają niektóre mapy, dla widza niewtajemniczonego wcale nie pociągające. Co więcej przy tych maleńkich, często arkusikach, drobno poznaczonych gęstwą nazw, pociętych linjami, cieszą się, wzajemnie się przekonywują, dyskutują, spierają...

„WIELKA" WARSZAWA Z R. 1771

Naprzeciw wejścia na salę wystawową, wisi ogromnych rozmiarów plan, podpisany „Miasto Warszawy z Przedmieściami y Iurysdykcyami y Mieysciami pobuwanemi z tey Strony Fosów, jako się to znayduie w Roku 1771".

Jest to plan „wielkiej" Warszawy z r. 1771. Dopiero po przyjrzeniu mu się widać, jak miasto ogromnie się rozrosło. Na miejscu dzisiejszego Mokotowa — pola, lasy. Miasto zbudowane jest tylko do Alej Ujazdowskich, od strony Wisły i do ul. Wilczej i dalej znowu łąki. Co więcej naprzykład niema zupełnie śladu Alej Jerozolimskich. Nowy Świat i Bracką łączy, jakaś nieznana nam dzisiaj ulica Mysza, równoległa do poprzedzających ją ulic Widoku i Chmielnej. Takich niespodzianek jest mnóstwo. Plan jest interesujący i dokładnie wykonany.

MAPY ŻEGLARSKIE I WOJENNE

Bardzo efektownie wyglądają barwne karty morskie. Mnóstwo znaków. Są to mapy żeglarskie. Niektóre z nich bliskie średniowiecza. Z niektórych zostały zaledwie strzępy. Obok map karty z notatkami, pamiętniki podróżników obcych i polskich, druki, często rękopisy. Interesującym jest pamiętnik z podróży do Afryki jednego z Zamojskich. Ciekawie przedstawia się wydane w Krakowie „Relatiae powszechne abo Nowiny pospolite Jana Botera Benesika". Wydawnictwo z r. 1609. Takich wydawnictw jest sporo.

Osobne miejsce w zbiorach zajmują mapy wojskowe. Są to często szkice sytuacyjne, rozplanowanie rozkładu sił wojskowych, często mapy komunikacyjne. Szczególniej znaczna ilość kart geograficznych o tym typie przypada na okres panowania króla - żołnierza Batorego. Prowadząc wyprawy pierwszy położył Batory szczególny nacisk na dokładną orjentację terenową. Może jest to wspólna cecha wielkich wodzów, że posiadają z konieczności, a może z wrodzonego upodobania, zamiłowanie do geografji. Wielkim jej miłośnikiem był np. Sobieski.

„KRAJOBRAZY" POETÓW STAROŻYTNYCH

Dla interesujących się geografją i to nietylko naukowców wystawa będzie posiadała wiele momentów atrakcyjnych. Dziwne plany miast, różne atlasy, zbiory, jak „Krajobrazy starożytnych poetów, geografów i astronomów greckich i rzymskich". Jest to atlas ilustrowany. Poezja, geografja i astronomja idą tu wspólnie.

Ciekawa jest „Mappa in qua illustrantur ditiones Regni Poloniae ac Magni Ducatus Lithuani. Cracoviae 1526".

Dla badacza wystawa choć skromna może być kopalnią — dla nas jest ciekawą atrakcją.

(a. s.)

Pościg za woźnicą

używającym do pracy okaleczonego konia

Wczoraj o g. 8 m. 30 inspektorzy Ligi Ochrony Zwierząt pp. A. Fels, W. Nowak i O. Swadkowski, stojący na posterunku przy parku Paderewskiego od strony ul. Paderewskiego, zauważyli platformę konną, naładowaną klatkami z drobiem, nadjeżdżającą z ul. Targowej w kierunku mostu Poniatowskiego.

Na widok niebieskich czapek inspektorów, woźnica nagle skręcił i pojechał spowrotem, a właściwie mówiąc zaczął uciekać pełnym kłusem.

Zaintrygowani inspektorzy zorganizowali pościg, lecz udało im się złapać podejrzaną platformę dopiero przy moście kolejowym i to od strony Warszawy (gdyż w tym czasie woźnica zdążył zrobić ten znaczny objazd). Wóz stał pod górą, której zziajany i wyczerpany koń w żaden sposób nie mógł pokonać pomimo gradu razów. Inspektorzy Ligi zarządzili wynajęcie koni zapasowych, aby ciężki wóz wciągnąć pod górę, następnie zaś dokonali oględzin konia i odkryli przyczynę ucieczki woźnicy, a mianowicie: koń miał grzbiet odparzony pod siodełkiem.

Po wylegitymowaniu powożącego, który okazał prawo jazdy na nazwisko Chila Brzoska (Ząbkowska 19), inspektorzy skierowali konia do II komisarjatu P. P., celem opieczętowania, poczem sporządzili protokół za znęcanie się nad koniem, niedozwoloną jazdę kłusem z ciężarem oraz używanie do pracy konia okaleczonego.

Nowy przewód gazowy

pod mostem Poniatowskiego

W tych dniach gazownia miejska przystępuje do budowy drugiego przewodu pod mostem Poniatowskilego. Przewód ten z jednej strony jest połączony z gazociągiem o wysokiem ciśnieniu ze stacją zbiornikową na ul. Ludnej, z drugiej zaś strony już na Pradze będzie związany z gotowym przewodem, sięgającym ul. Terespolskiej. Celem tej inowacji jest podniesienie ciśnienia gazu na Pradze w celu dostarczania dostatecznej jego ilości dla celów przemysłowych.

Również w tych dniach rozpoczęta będzie budowa 200-metrowego przewodu do gazu o wysokiem ciśnieniu od istniejącej sieci gazowej w Szczęśliwicach do fabryki „Ursus".

W ten sposób uzyskana będzie już duża część przewodu, projektowanego do Pruszkowa.

Matka i dwoje dzieci

W ogniu i w dymie

Przy ul. Leszno 45, w mieszkaniu Łucji Penkalowej, w czasie jej nieobecności, 6-letni Zdzisław Rukieć, wnuczek, bawiąc się zapałkami, zapalił pościel, a następnie bieliznę.

W mieszkaniu na pierwszem piętrze, którego drzwi były zamknięte, znajdowali się jeszcze 2-letnia Basia Rukieciówna i chora na nogi matka ich, Stanisława. Ostatnia nie mogąc rzucić się na ratunek, wszczęła alarm. Krzyk nieszczęśliwej usłyszała sąsiadka na parterze, Anna Strużycka, która zaczęła krzyczeć: „Pali się!". Dozorca, Walerjan Kozicki, oraz sąsiedzi: Ryszard i Władysław Solnikowscy i Józef Adamkowski weszli po drabinie przez okno, poczem z ognia i dymu wynieśli do sieni chorą matkę oraz jej dwoje dzieci.

Następnie wspomniani zaczęli gasić płomienie, gdyż od pościeli zaczęła palić się już szafa. Po upływie kilku minut, przybyło pogotowie IV oddziału straży. Strażacy sprawdzili, czy nie grozi dalsze niebezpieczeństwo pożaru. Zawdzięczając energicznej akcji sąsiadów, matka i dwoje dzieci uniknęli śmierci w dymie i ogniu. Ryszard Solnikowski doznał poparzenia rąk i twarzy.

W walce z nędzą i bezdomnością

Jak zapowiada się akcja Wydz. Opieki Społecznej w stolicy

Kwestja opieki społecznej aktualna jest w każdem społeczeństwie. Tu niema co wstydzić się takich bolączek, jak bezdomność czy nędza, skoro istnieją one nawet w bogatych krajach. Ważną zato sprawą jest takie zorganizowanie tej opieki, by była wystarczająca, a... mało kosztowna.

W stolicy cała akcja opieki społecznej obarcza samorząd. Istnieje już oddawna w łonie zarządu miejskiego Wydział Opieki Społecznej, którego działalność żywo interesowała zawsze społeczeństwo, z dwóch przeważnie względów. Jeden, to te właśnie bolączki społeczne, nędza, bezdomność i inne, z temi łączące się, klęski — drugi, to sposób, w jaki Wydział spełnia swe obowiązki.

Od paru miesięcy dyrektorem wyżej wspomnianego wydziału jest p. Starczewski. Nowa władza — nowe porządki. Oczywiście wszystko, co nowe, przeciwstawia się, jak to zwykle w takich wypadkach bywa, starym porządkom, nie szczędząc ostrej i, przyznać musimy, zasłużonej krytyki starego regime'u.

Czas pokaże, czy zamierzone inowacje w systemie pracy wytrzymają próbę życia i czy... nie skończy się na zamierzeniach.

Sprawa jest poważna i rozpatrywana winna być rzeczowo. Przedewszystkiem zaś — winni ją znać wszyscy. Całe społeczeństwo. Bo przecież Opieka Społeczna, to nic innego, jak walka z chorobą nędzy, toczącą ciało tego właśnie społeczeństwa. O skali zagadnień i terenu działania stołecznego wydz. Opieki Społ. dać mogą, ogólne zresztą, pojęcie niektóre cyfry, zaczerpnięte ze statystyk.

Z różnorodnych zakładów opiekuńczych korzysta w Warszawie około 10-ciu tysięcy ludzi, nie wliczając w tę cyfrę szpitalnictwa. Możnaby, doprawdy, nazwać tę cyfrę imponującą, gdyby nie była raczej... smutną. Miasto prowadzi 3 zakłady dla dzieci, 7 dla dorosłych, 6 schronisk dla bezdomnych, w których znajduje pomieszczenie 19.123 osoby. Pozatem istnieje 11-cie stacyj opieki społecznej, biura pośrednictwa pracy, porad prawnych i w. in. Z dziedziny służby zdrowia wydział rozporządza 9-ciu ośrodkami zdrowia i całym szeregiem zakładów i instytutów.

Jest to pobieżny tylko przegląd dziedzin pracy, któremi zajmuje się Opieka Społeczna. Stopniowo omawiać będziemy poszczególne tereny, żeby czytelnicy mogli zachować stały kontakt z tą ważną dziedziną życia społecznego.

Gospodarowanie w tak obszernym terenie musi być bardzo sprawne i skrupulatne, tem bardziej, że odbywa się ono pośrednio, czy bezpośrednio — z grosza publicznego. Koszt opieki społecznej jest równie wielki, jak dziedziny, któremi się zajmuje, sięga bowiem wg. tegorocznego preliminarza przeszło 20-tu miljonów złotych. Zamierzenia nowych władz wydziału są zakrojone b. szeroko. Pisać o nich jeszcze zawcześnie. Warto jedynie nadmienić, że podobno nie będzie na przyszłość systemu protekcyjnego... Zapowiedź ta jest, swojego rodzaju, rewelacją, tem niemniej witamy ją z radością. Co do bezpośredniej akcji społecznej, punkt ciężkości ma być przesunięty na t. zw. opiekę otwartą, to znaczy na zakłady pomocy doraźnej, w przeciwstawieniu do zakładów zamkniętych, gdzie korzystający z opieki przebywają przez czas dłuższy.

Projekt ten budzi pewne wątpliwości i stosowany musi być ostrożnie. Lepiej jest przecież np. dla dziecka, żeby przebywało w atmosferze zdrowej i czystej w zakładzie opiekuńczym, niż w domu w brudzie i nędzy. Pomoc finansowa, równoważna kosztom utrzymania dziecka w zakładzie, napewno poszłaby na marne. Kto wie, czy nie na wódkę? Podobnie sprawa przedstawia się z leczeniem prostytutek, dla których wizyty ambulatoryjne nie dają takiej gwarancji zdrowia, jak leczenie w szpitalu.

Oczywiście, wszystko zależy od racjonalnych posunięć w konkretnych wypadkach. O całokształcie służby opieki społecznej najlepiej zaświadczą jej wyniki.

(p.)

TEATRY

TEATR NARODOWY: Dziś i jutro komedja Bałuckiego „Klub kawalerów" z Dulębianką, Ćwiklińską, Węgrzynem i Stanisławskim.

TEATR POLSKI: Dziś i jutro komedja muzyczna Benatzky'ego „Rozkoszna dziewczyna" z Romanówną, Dymszą i Symem.

TEATR NOWY: nieczynny.

TEATR LETNI: Od dziś znowu komedja Vulpiusa „Zwyciężyłem kryzys" z Maszyńskim w roli głównej.

TEATR MAŁY: nieczynny.

KAMERALNY: Dziś i jutro sztuka Wacława Grubińskiego „Kochankowie" z Grywińską.

HOLLYWOOD: Dziś i jutro rewja p. t. „Hulaj - Banda" z Halamą, Parnellem i Żelichowską.

TEATR DRAMATYCZNY (Hipoteczna 8). Dziś i codziennie „Małżeństwo z konwenansu". W próbach „Burza nad morzem", komedja Jadwigi Rzepeckiej - Iwanowskiej, w reżyserji Maliszewskiego i dekoracjach St. Cegielskiego.

DOLINA SZWAJCARSKA: Dziś i codziennie widowisko regjonalne „Wesele na Kurpiach". Początek o godz. 8 m. 15.

WYSTAWY

INSTYTUT PROPAGANDY SZTUKI, Królewska 13. Wystawa „Życie polskie w malarstwie".

ZACHĘTA: Wystawa „Polska i jej lud".

MUZEUM NARODOWE (Podwale 15/17): We wtorki malarstwo polskie, w czwartki — obce; Al. 3 Maja 13/15: W środy, piątki, soboty, niedziele — wystawa sztuki zdobniczej.

S. i M. (Królewska 11). Wystawa zbiorowa p. n. „Karykatura i groteska". Wystawcy: B. Berezowska, W. Daszewski, F. Topolski, Z. Wasilewski.

WYSTAWY MIĘDZYNAROD. KONGRESU GEOGRAFICZNEGO:
1) Międz. Wystawa Kartograficzna.
2) Wystawa Wojskowego Instytutu Geograficznego.
3) Jak powstaje mapa?

Wystawy mieszczą się w Politechnice i otwarte są od 9 r. do 6 popoł.

4) Wystawa Zbiorów Kartograficznych Bibljoteki Narodowej. Otwarta od 9 r. do 6 ppoł. w gmachu Bibljoteki (Rakowiecka).

KONCERTY

S. i M. (Królewska 11). Od godz. 18-tej — orkiestra, dancing.

KINA

ADRIA: „Całuj mnie jeszcze".
AS: „Za dwa pocałunki" i „Coraz wyżej".
AMOR: „Zatrute dusze" i „Dzielny wojak Szwejk".
ANTINEA: „Pod Twoją obronę" i dodatki.
ATLANTIC: „Zemsta pana X".
APOLLO: „Bolero".
CAPITOL: „Biała lilja", „Byłem szpiegiem".
CASINO: „Na fali wspomnień".
COLOSSEUM: „Csibi" i rewja.
COLOSSEUM (Mała sala): „Olimpjada miłości" i dodatki.
CORSO: „Lady Lou", „Nieznajoma z telefonu".
CRISTAL: „Pocałunek skazańca" i „Slim w nowych przygodach".
ERA: „Skandal w Budapeszcie" i „Eskadra śmierci".
EUROPA: „Od wieczora do północy".
FAMA: „Dwa oceany", „Arystokraci podziemi".
FORUM: „Czerwony ślad" i „Czar jej oczu".
GLORJA: „W obronie prawa".
KOMETA: „Maskarada miłości" i rewja.
MEWA: „Klub dżentelmenów" i „W buduarze dyplomaty".
MAJESTIC: „Quo Vadis".
MASKA: „Maharadża Rampuru", „Nie będziesz kurtyzaną".
MARS: „Prywatne życie Henryka VIII" i „Życie jest piękne".
MIEJSKIE: „Przygoda o północy"
NOWA TOMBOLA: „Świat slucha" i „Wolne dusze".
NOWY SPLENDID: „Karjera Anny Carver" i rewja.
OKO PRASKIE: „Zemsta Dra Fu Manchu" i „Obraza Majestatu".
PAN: „Książe Arkadji".
PETIT TRIANON: „Nie będziesz kurtyzaną", „Miraże szczęścia".
POPULARNY (Zamojskiego 20): „Blond Wenus" i „Uchwycona szajka".
PROMIEŃ: „Józef w Egipcie" i „Kinomanjak".
PRAGA: „Wybuchowa blondynka", „Ludzie podziemi".
RAJ: „Schowajcie swoje smutki" i dodatki.
ROXY: „Pat i Patachon, jako kompozytorzy", „Piraci stepu".
STYLOWY: „Przedmieście".
SOKÓŁ: „Zatracone dusze", „Szalona wdówka".
STAROMIEJSKIE: „Na tropie złoczyńców", „Przybłęda".
UCIECHA: „Gwiazdy Brodwayu".
UNJA: „Ostatnia carowa", „Ślady o świcie".
„VARIETE KINO" (gmach Cyrku): Rewja "Oni tańczą" i Komedja „12 Krzeseł".

Komunikaty teatrów

JUTRO JUBILEUSZ „KLUBU KAWALERÓW"
WZNOWIENIE „ZWYCIĘŻYŁEM KRYZYS"

Teatr Narodowy obchodzi jutro jubileusz 50 przedstawienia „Klubu kawalerów". Wspaniałe to, pełne żywiołowego humoru widowisko oglądało dotychczas 40.000 widzów! Świetna inscenizacja Węgierki, zabawne dekoracje i kostjumy Węgierkowej, a przedewszystkiem żywa i dowcipna gra całego zespołu zyskują stale owacyjne okiaski. Ćwiklińska, Dulębianka, Janecka, Świerczewska, Buszyński, Grabowski, Roland, Stanisławski, Węgrzyn i Wesołowski są stale przedmiotem gorących owacyj publiczności przy otwartej kurtynie.

W próbach dramat Delavigne'a „Ludwik XI" w reżyserji K. Borowskiego z Węgrzynem (rola tytułowa), Węgierką, Lindorfówną i in.

Teatr Letni od dziś wznawia na okres 5 dni znakomitą komedję: „Zwyciężyłem kryzys", która była grana w ciągu dwóch miesięcy z olbrzymiem powodzeniem i obecnie wraca na afisz wskutek życzeń powracającej z urlopów publiczności, która nie miała dotąd okazji oglądania tej wesołej sztuki. Świetne pole popisu znajdą, jak zwykle w tej komedji Marjusz Maszyński, Lubieńska, Łaniewska, Łapiński, Zygm. Chmielewski, Krzewiński, Zb. Ziembiński i in.

Po pięciu dniach wróci na afisz zabawna krotochwila „Niepoprawny Bobuś".

Ugłoszenia drobne

Seminarjum Ochroniarskie z prawami państwowemi Leokadji Turzańskiej. Chmielna 10 — przyjmuje uczennice od lat 14 ze szkoły powszechnej, zawodowej, handlowej, gimnazjum, seminarjum.

Naprawa wału

siekierkowsko-wilanowskiego

Specjalna komisja, złożona z przedstawicieli warszawskiego urzędu wojewódzkiego, zarządu dróg wodnych, powiatowego starostwa warszawskiego, starostwa grodzkiego prasko-warszawskiego, zarządu miejskiego i D.O.K. Nr. 1, dokonała wczoraj szczegółowych oględzin wału Siekierkowsko-Wilanowskiego w celu ustalenia tych uszkodzeń, poczynionych przez ostatnią powódź, które należałoby natychmiast naprawić. Stwierdzono, że prócz tych uszkodzeń, wał niszczony jest przez okoliczną ludność i miłośników konnej jazdy.

W celu zapobieżenia temu wywieszone będą specjalne tablice i winni uszkodzenia wału będą pociągani do odpowiedzialności.

Autobusy szynowe

na kolejce Grójeckiej

W tych dniach specjalna komisja Min. Komunikacji dokonała szczegółowych prób jednego z autobusów szynowych, zbudowanych w liczbie trzech, przez warszawskie kolejki dojazdowe, które mają być uruchomione na linji Grójeckiej. Są to wozy obliczone na 30 miejsc, wygodne i nietrzęsące. W najbliższym czasie nastąpi ustalenie terminu uruchomienia tych wozów. Przypadnie on na pierwsze dni września. Omawiane autobusy zastąpią część dotychczasowych pociągów na odcinkach o słabym ruchu i w godzinach zmniejszego ruchu.

Autobusy będą rozwijały szybkość 50 km. na godzinę, gdy dotychczasowy tabor może rozwijać szybkość najwyżej 35 km.

Kto skradł

Srebrnego lisa?

Do składu futer p. f. „B. Mulman" (Marszałkowska 123) weszły 2 elegancko ubrane damy, wyrażając chęć nabycia futer. Ekspedjent, Wiktor Braun, pokazywał przybyłym wszystko, co tylko pragnęły obejrzeć. W rezultacie klientki wyszły, oświadczając, że porozumieją się z mężami i w ciągu paru dni zgłoszą powtórnie.

Wkrótce potem Braun zauważył brak srebrnego lisa, który jak się okazało, skradły owe 2 rzekome „klientki", w rzeczywistości zaś „szopenfeldziarki". W albumie przestępców kryminalnych w urzędzie śledczym Braun rozpoznał rzekome „klientki", któremi okazały się: Wiktorja Kwiatkowska i Stanisława Abramowiczówna. Wobec powyższego, obie wyżej wymienione pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

Wczoraj sprawa ta rozpatrywana była w sądzie grodzkim VI oddziału. Wobec nieodszukania Abramowiczówny, zbadano jedynie Kwiatkowską. Ponieważ podczas konfrontacji, Braun stwierdził, iż Kwiatkowska nie jest podobna do żadnej z 2-ch eleganckich dam, które odwiedziły magazyn, oraz z uwagi na to, iż Kwiatkowska w dniu dokonania kradzieży odsiadywała karę w więzieniu, sąd uniewinnił ją.

Policja otrzymała nakaz odszukania drugiej „szopenfeldziarki".

Zmarli

Ś. p. Stefan Wacław Olszański, l. 47, w Warszawie; ś. p. Franciszek Stankiewicz, l. 87, w Warszawie; ś. p. inż. Michał Soplica, w Warszawie; ś. p. Anna Mikulska, l. 23, w Warszawie; b. p. Maurycy Bachner, l. 53, w Warszawie.

Wypadki i kradzieże

ZAMACHY SAMOBÓJCZE

31-letnia Marcjanna Mandowa, przy mężu, (Solec 26), otruła się esencją octową.

40-letni mężczyzna niewiadomego nazwiska i adresu, również otruł się esencją octową na ul. Odrowąża pod parkanem cmentarza św. Wincentego na Bródnie.

32-letnia Alfreda Romanowska, przy mężu, (Trembowelska 27), otruła się kwasem solnym. — Pogotowie przewiozło Mandową i nieznanego desperata w stanie ciężkim do szpitala Przemienienia Pańskiego.

PRZEJECHANIE

54-letnia Regina Centnerszwerowa (Nalewki 23), właścicielka kantoru bankierskiego na Krak. Przedm. została przejechana przez wózek ręczny, doznając potłuczenia głowy. Poszwankowaną przewieziono na opatrunek na stację Pogotowia.

WYPADEK SAMOCHODOWY

Na rogu ul. Marszałkowskiej i Siennej, samochód przejechał 45-l. Katarzynę Machniewiczową (adres i zawód nieustalone). M. doznała poranienia okolicy prawej skroni, z uszkodzeniem czaszki, oraz doznała wstrząśnienia mózgu. Machniewiczową w stanie ciężkim przewieziono do szpitala św. Rocha.

Piekarnie pracujące

dla ulicznej sprzedaży

Prowadzona ostatnio kontrola nad handlem ulicznym pieczywem ujawniła, że następujące piekarnie kierują swą produkcję do rozprzedaży w koszykach na ulicach: Dawida Igałowicza (Gęsia 39), Wolfa Szpilberga (Wołyńska 22), Jakóba Rabsztajna (Gęsia 49), Towjo Herszenkrafta (Burakowska 8-a) i Moszka Adelfisza (Gęsia 55). Piekarnie te wypiekają pieczywo w niezwykle niechlujnych warunkach, pozatem nie przestrzegają stawek, przewidzianych w umowie zbiorowej, obowiązującej w przemyśle piekarskim w Warszawie, ani też ustawowego czasu pracy.

Prócz konfiskaty pieczywa, zajętego u sprzedawców ulicznych, władze zastosują do winnych sankcje karne.

-Jedyna ulica w śródmieściu

Pozbawiona oświetlenia

Trwają roboty przy gruntownej naprawie ul. Bolesława Prusa, wiodącej do Y. M. C. A., przylegającej do siedziby Starostwa Śródmiejsko-Warszawskiego. Roboty te obejmują całkowitą zmianę nawierzchni oraz budowę chodnika z lewej strony, pozatem zrównanie poziomu tej ulicy z ul. Wiejską oraz zaprowadzenie oświetlenia elektrycznego, była to bowiem dotąd jedyna ulica w śródmieściu. nie posiadająca oświetlenia

Likwidacja

stowarzyszenia

Starosta grodzki północno-warszawski, jako likwidator majątku rozwiązanego przez Komisarjat Rządu stowarzyszenia p. n. „Towarzystwo Kursów Wieczorowych dla Robotników w Warszawie" z siedzibą w Warszawie przy ul. Karmelickiej 15, przyjmuje zgłaszane i uzasadnione odpowiedniemi dowodami, pretensje wierzycieli stowarzyszenia w ciągu dni 60-ciu od dnia trzeciego ogłoszenia, które ukaże się w publicznych numerach warszawskiego Dziennika Wojewódzkiego dla obszaru m. stoł. Warszawy.

RADJO

Piątek, dn. 24 sierpnia

16.00 Muzyka (pł.). 17.00 Audycja dla chorych. 17.30 Recital fortepianowy Henryka Guensberga (Tr. ze Lwowa). 18.00 Reportaż. 18.15 Utwory na klarnet z tow. fortepianu w wyk. Józefa Madei (Tr. z Poznania). 18.35 Piosenki (pł.). 18.45 „Brzegiem morza do ujścia Piaśnicy" — wygł. p. Bartoszczak. 18.55 „Jak spędzić święto?" 19.00 Rozmaitości. 19.10 Program na dzień następny. 19.15 Arje i pieśni w wyk. Janiny Hupertowej (mezosopran). 19.35 Muzyka lekka (pł.). 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 „Myśli wybrane". 20.02 „Skrzynka pocztowa techniczna". 20.12 Koncert symfoniczny. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 Capstrzyk Marynarki Woj. (Tr. z Gdyni). 21.02 „Wiadomości rolnicze". 21.12 D. c. koncertu symf. 22.00 „Najlepsze lekkoatletki świata". 22.15 Muzyka taneczna z dancingu „Paradis". 23.00 Wiadomości meteor.

Sobota, dn. 25 sierpnia

6.30 „Kiedy ranne wstają zorze". 6.35 Muzyka (pł.). 6.38 Gimnastyka. 6.53 Muzyka (pł.). 7.05 Dziennik poranny. 7.10 Muzyka (pł.). 7.20 Chwilka pań domu. 7.25 Program na dzień bieżący. 7.30 Rozmaitości. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał. 12.03 Wiadomości meteor. 12.05 Przegląd Prasy. 12.10 Koncert zespołu jazzowego. 13.00 Dziennik południowy. 13.05 Arje operowe (pł.). 14.00 Wiadomości o eksporcie. 14.05 Wiadomości gosp. 16.00 Muzyka lekka. 17.00 „Wesele lalek" (Słuchowisko dla dzieci). 17.25 Koncert solistów. 18.00 „Co czytać" (Feljeton literacki). 18.15 Recital skrzypcowy Stanisława Pawlaka. 18.45 Pogadanka pt. „Turniej lotniczy oglądany z lotniska". 18.55 „Życie kulturalne i artystyczne stolicy". 19.00 Rozmaitości. 19.10 Program na dzień następny. 19.15 Taniec i piosenka (pł.). 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Koncert Chopinowski w wyk. Zofji Rabcewiczowej. 20.30 „Józef Piłsudski" — odczyt w języku angielskim. 20.40 Recital śpiewaczy Emmy Szabrańskiej. 21.00 Tr. z Gdyni. 21.02 Dziennik wieczorny. 21.12 Muzyka lekka. 22.00 Pogadanka aktualna. 22.10 Muzyka tan. z kawiarni „Europa" w Ciechocinku. 23.00 Wiadomości meteor. 23.05 Kukułka wileńska

Ceny w Warszawie

Na piątek, 24 b. m., obowiązują następujące najwyższe ceny artykułów spożywczych: chleb pytlowy 33 gr., sitkowy i razowy 28 gr. za kg., bułki pszenne 5 gr., jajka 7 gr. za sztukę, mleko na miarę 25 gr. za litr, słonina 1 zł. 80 gr., mięso uboju warszawskiego: wołowina 1 zł. 50 gr., wieprzowina 1 zł. 60 gr., cielęcina 1 zł. 75 gr.,; uboju zamiejscowego: wołowina 1 zł. 30 gr., cielęcina 1 zł. 50 gr., masło deserowe II gat. 2 zł. 40 gr., osełkowe 1 zł. 95 gr., wszystko za kg. w detalu.

Samobójstwo

w 3 miesiące po ślubie

Do mieszkania Władysława Kuśmierczyka (Śliska 58), stolarza, przyszła w odwiedziny teściowa, Marcjanna Buchalska. Wszedłszy, ujrzała na podłodze wijącą się z bólu córkę swą, 23-letnią Apolonję, która przed chwilą otruła się esencją octową. Na stole leżała kartka, adresowana do męża, w której desperatka pisała, iż odbiera sobie życie, wskutek złego pożycia z mężem, którego poślubiła przed trzema miesiącami. Obok stała szklanka po truciźnie.

Przerażona matka zaalarmowała policję pobliskiego 8-go komis., prosząc o ratunek. Lekarz Pogotowia, po udzieleniu pomocy, przewiózł desperatkę w stanie ciężkim do szpitala Dz. Jezus, gdzie po upływie kilku godzin zmarła.

Od 461 do 1488 punktów?

Różnice w metodzie punktowania Challenge'u w r. 1932 i 1934

Obecnie zawody challengeowe, pomimo zachowania zasadniczych i podstawowych zasad regulaminu różnią się od poprzednich pod względem punktacji. Jak wiadomo suma zdobytych przez zawodnika punktów tak w ocenie walorów konstrukcyjnych i wyposażenia samolotu, jak i szeregu prób technicznych, łącznie z uzyskanemi punktami za lot okrężny, gdzie zarówno maszyna, jak i pilot zdają praktyczny egzamin wytrzymałości, sprawności i umiejętności opanowania wszelkich sytuacyj w różnorodnych warunkach atmosferycznych, dają podstawę do przyznania tytułu zwycięzcy.

W Chalenge'u 1932 ogólna cyfra punktów możliwych do osiągnięcia wynosiła 500, kpt. Żwirko zdobył wtedy w sumie 461 punktóy: za wyposażenie samolotu najwyższą w tych zawodach cyfrę 86 pkt., za szybkość minimalną 50 punkt., maksymalną 5 pkt., za start i lądowanie łącznie 75 pkt., za zużycie paliwa 23 pkt. za demontaż i rozruch silnika 11 pkt., za lot okrężny 211 pkt.

Cyfrowe obliczenia w tegorocznych zawodach przedstawiają się odmiennie, a mianowicie ogólna suma punktów możliwych do osiągnięcia wyraża się cyfrą 1.700, czyli, że jest przeszło trzykrotnie wyższa. Za samo wyposażenie i wartości konstrukcyjne można zdobyć do 660 pkt. Nietylko więc możliwości samych maszyn zmieniły się znacznie w ciągu tych dwóch lat, lecz i proporcjonalny stosunek punktacji strony technicznej kosztem oceny samego pilota zwiększył się znacznie. Ilustruje to wymownie właściwy cel i założenie Challenge'u, który ma być egzaminem, rewją całego dorobku lotnictwa turystycznego.

Opierając się na punktacji osiągniętej przez Żwirkę punkty za lot okrężny stanowiły prawie że 50 procent zdobytych punktów, spróbujmy teraz przykładowo uprzytomnić sobie, jak wyglądać będą rezultaty tegoroczne, oczywiście w przybliżeniu.

Zdobycie maksymalnej cyfry 660 punktów za konstrukcję i wyposażenie maszyny nawet w najpomyślniejszych warunkach jest chyba utopją. Powiedzmy więc, że dobra maszyna uzyska 550 pkt.

Przechodząc kolejno szereg prób technicznych postaramy się stworzyć problematyczny rezultat dobrej maszyny.

Punktacja minimalnej szybkości rozpoczyna się od 75 km. na godzinę, z tem, że za każde ćwierć km. zmniejszonej szybkości zawodnik uzyskuje 1 pkt. Wiemy, że podczas ostatnich prób lotnicy tak polscy, jak i niemieccy osiągnęli szybkość minimalną około 55 km na godzinę. Biorąc cyfrę tę za podstawę, widzimy, że w próbie tej można uzyskać 80 pkt.

Punktowanie startu i lądowania zaczyna się od 250 mtr., przyczem za każde 5 mtr. skróconego startu uzyskuje się 4 pkt, a lądowania 6 pkt. Cały szereg maszyn startuje już dzisiaj około 100 mtr. a lądowanie na 150 mtr. również nie stanowi rzadkości, to też w tych próbach można uzyskać około 200 pkt.

Montaż samolotu i demontaż punktowany jest poniżej 10 minut. Każda minuta daje 12 pkt. Prawdopodobne więc jest zdobycie od 12 do 24 pkt.

Maksymalny rozruch silnika może dać 24 pkt.

Zużycie paliwa punktuje się poniżej 20 ltr. na 100 km., każdy zaoszczędzony litr daje 10 pkt. przypuśćmy więc, że nasz utopijny zawodnik zyska tu 20 pkt.

Ostatnie próby naszych maszyn wykazały średnią szybkość maksymalną 300 km. na godzinę. Punktacja za szybkość maksymalną zaczyna się od szybkości 210 km. na godzinę, a każdy kilometr zwiększonej szybkości przynosi 1 pkt. Przypuszczalnie więc prawdopodobne jest zdobycie 90 pkt.

Lot okrężny jest pewnego rodzaju loterją. Wchodzą już tutaj w grę punkty karne, które mogą nawet zmniejszyć rezultaty zdobyte w próbach technicznych. Tu lotnik uzależniony jest w ogromnej mierze od warunków atmosferycznych, od opanowania warunków terenowych, boć przecież lot okrężny prowadzić będzie ponad Alpami morzem Śródziemnem a nie trudno sobie wyobrazić, jakie będą różnice klimatu powiedzmy nad Lidą, Casablanką, lub Tunisem.

Jedno jest pewne, że w punktacji za lot okrężny nie będzie dużych odchyleń między poszczególnymi zawodnikami, gdyż główny nacisk położony jest na regularność lotu. Za przekroczenie średniej szybkości 210 km. zawodnik nie otrzymuje punktów za lot okrężny. Wysnuwanie przybliżonych bodaj cyfr jest w tym wypadku bardzo trudne, prawie niemożliwe, lecz bądźmy konsekwentni, puściwszy już raz wodze fantazji i przypuśćmy, że dobry zawodnik zdobędzie 500 pkt za raid.

Punktacja ś. p. Żwirki z Challenge'u 1932 r.

Ogólna cyfra punktów możliwych do osiągnięcia — 500

	pkt.
Wyposażenie samolotu (najw. pk.)	86
Szybkość minimalna	50
Szybkość maxymalna	5
Start i lądowanie (łącznie)	75
Zużycie paliwa	23
Demontaż i rozruch silnika	11
Lot okrężny	211
Razem	461

Imaginacyjna punktacja zwycięzcy Challenge'u 1934 r.

Ogólna cyfra punktów, możliwych do osiągnięcia — 1700

	pkt.
Wyposażenie samolotu	550
Szybkość minimalna	80
Szybkość maxymalna	90
Start i lądowanie (łącznie)	200
Montaż i demontaż	24
Rozruch silnika	24
Zużycie paliwa	20
Lot okrężny	500
Razem	1488

Sumując przypuszczalne wyniki punktacji wszystkich prób, otrzymamy przy bardzo optymistycznem obliczeniu około 1.500 pkt. Fachowcy zarzucą nam może zbytni optymizm, zdobycie 1.500 punktów na możliwych 1.700 stanowiłoby już rekord. Przyszłość pokaże, jak dalece odbiegliśmy fantazją od rzeczywistości. Prawdopodobnie w r. 1932 nie spodziewaliśmy się również aż 461 pkt. na 500 możliwych, a jednak Żwirko je zdobył, może i teraz marzenia staną się rzeczywistością.

Wobec dalekoidących udoskonaleń ostatnich maszyn nie jest wykluczone, że cyfry przerosną nawet wszelkie przewidywania.

Zespoły i maszyny

Na podniebnym szlaku

Państwa, które w najbliższych dniach wezmą udział w wielkiej próbie lotnictwa turystycznego, a zwłaszcza te trzy: — Polska, Niemcy i Włochy, między któremi prawdopodobnie rozegra się właściwa walka, — przyjęły trzy różne koncepcje w zestawieniu zespołów i maszyn, które przywiozą nadzieje na zdobycie barwnego wieńca.

A będzie to ambicją każdego narodu zdobyć go! Niemcy w tym celu przeznaczyły do turnieju samych asów — same wielkie gwiazdy, dłuższy czas już błyszczące na firmamencie turystycznego lotnictwa. Morzik, Lusser, Hirth, Osterkamp, Junck, Kraft, Polte, Seideman, Krüger, Helmut, Tamm — maszyny ich — to ponoć — le dernier cri techniki (chowane podwozia, pozwalające zwiększać szybkość).

Włosi — losy turnieju powierzają młodemu narybkowi — obsada poszczególnych maszyn utrzymana w tajemnicy — nie wiadomo jakie słowo wypowie włoski sfinks. Doświadczenie — nawiasem mówiąc — smutne z poprzedniego Challenge'u, każe napewno silniej umocować skrzydła Bred.

Jeśli chodzi o nasz zespół — to w doborze jego przyjęto zasadę, którą możnaby nazwać eksperymentem kompromisowym

U nas — obok sześciu starych (Dudziński, Gedgowd, Bajan, Karpiński, Płonczyński, Skrzypinski) do challange'owego lotu — rozwinie po raz pierwszy skrzydła pięciu „młodych" (Balcer, Włodarkiewicz, Buczyński, Florjanowicz i sława szybowcowa Grzeszczyk).

Jak pierwsi dają już gwarancje swoich możliwości wyczynu — tak drudzy, dla których Challenge jest wspaniałą okazją zdobycia sławy, — mają sprawić miłą — o wielkiem znaczeniu niespodziankę. Oby tak się stało!

W każdym razie koncepcja polska mieści w sobie bardzo dodatni objaw — tendencji w kierunku wychowania młodego narybku.

Maszyny nasze, których sława od miesięcy budzi zainteresowanie świata lotniczego — inspirują pełne zaufanie, czego dowodem — choćby to — że Czesi startować będą na dwu — u nas zakupionych RWD 9.

Przed kratkami

Literat Mondszajn

Długo myślała p. Kasia Smolakówna, miła panienka do wszystkiego, jak wzruszyć twarde serce zbiegłego narzeczonego p. Michała Karolaka. Przypadkiem wpadło jej w rękę ogłoszenie w jednem z poczytnych pism stołecznych:

Zdolny literat pisze listy miłosne i handlowe, opracowuje przemówienia, toasty, wierszem i prozą, tamże przepisywanie prac dyplomowych.

Natychmiast udała się panna Kasia pod wskazany adres. Daleko, bo daleko, aż w Markach. Zdolny literat, p. Ignacy vel Izrael Mondszajn ochoczo zabrał się do dzieła. Napisał list, że paluszki lizać. Zainkasował dwa złote i wręczył utwór pannie Kasi, która natychmiast wysłała go do zbuntowanego narzeczonego. Niestety, list nie dał najmniejszego efektu i po kilkunastu dniach panna Kasia znowu zjawiła się zapłakana u literata Mondszajna.

— Czekaj panienka — rzekł stylista — kropniemy do niego list trzyzłotowy. Jak jego szlak nie trafi po tym liście, to ja nie jestem Mondszajn.

Rzeczywiście, tym razem list miał skutek piorunujący. Już na trzeci dzień po wysłaniu p. Karolak przybiegł do stęsknionej Kasieńki, ryczący, jak ranny tur i sprał ją na kwaśne jabłko. Póty bił, aż powiedziała, kto jej pisał ten list. Gdy powiedziała, narzeczony wsiadł do wagonu i pojechał do Marek. Rozprawił się z literatem Mondszajnem tak gruntownie, że zabrało go Pogotowie.

Naturalnie, po opuszczeniu szpitala literat zaskarżył do sądu p. Karolaka. Wszakże, na rozprawie, gdy sędzia zapoznał się z treścią listu, orzekł bez wahania, że adresat mógł się czuć boleśnie dotknięty i uniewinnił go.

— Jakże można pisać takie listy? — rozgniewał się sędzia.

Istotnie, niżej podpisany miał sposobność przeglądać arcydzieło kol. Mondszajna. Trzeba przyznać, że plastyka, siła wyrażeń, obrazowość, a przedewszystkiem bogate słownictwo nie ma sobie równych w literaturze europejskiej. Szkoda, że nie możemy, ze względu na prokuratora, przytoczyć tego listu. Chyba, że wykropkowawszy momenty drażliwe? A więc list brzmiał tak:

— T... s..... b... c.....
a.... h.... r.... d.....
p..... c.... m..... l.....
t.... s.... s..... c.....
Kasia Smolakówna.

Very

Ze starych szpargałów

Na dzień 23 Augusti

Złączenie Saturna. Dzień ten iest zdradliwy. Nie poczynay z starymi y oraz z dignitarzami, Philosophami, Professorami, z oraczami y wszytkimi, którzy ziemię grzebią: w drogę nie chodź. Swarow nie iednay.

Dla prezerwatywy zdrowia dzień ten niesposobny. Nowych szat nie obłócz, w łaźni się nie myi, dla rozmiękczenia ciała periculosa ta rzecz. Źle iest krew puszczać, purgacya brać. Chleb, mięso nie dobre, takoż włoszczyzna, ryba tłusta, masło. Wina choćby y stare było, nie piy (chyba w miarę). Dnia dzisieyszego post barzo dobry.

Dziecię dziś urodzone na zesłała ... rośćie, abo Philosopha, abo wielce biegłego w naukach y kunsztach, przedsię natury będzie mdłey y słabego zdrowia. Ciepło go chować, z rozmysłem karmić, uchowa się y długiego wieku, kwękając na starość, dożyie.

(Z dzieła p. t. „Kalendarz świąt doroecznych y Prognosticon, Przestroga, Praktika abo Obwieszczenie y przestrzeżenie przypadków wszelkich z Nauki Gwiazd y Biegów Niebieskich z wyborami Czasów na każdy dzień A. D. 1564 przez Stanisława Jakobejusza z Kurzelowa").

Mniej hałasu

lepsza praca

Hałas przy pracy wpływa ujemnie na psychikę ludzką: rozprasza uwagę, przyczynia się do powiększenia liczby nieszczęśliwych wypadków przy pracy oraz wpływa ujemnie na samą pracę. Praca w hałasie i stukocie jest bardzo niedokładna i mało wydajna.

Przekonano się o tem ostatnio w jednej z berlińskich fabryk aparatów precyzyjnych. Oddział mechaniczny tej fabryki sąsiadował od pewnego czasu z oddziałem blacharskim. skąd dochodził ustawiczny stukot i hałas. Zauważono niebawem, że spośród 200 aparatów, ktore montowano dziennie, coraz więcej z nich wykazuje błędy i wady, spowodowane niedostatecznie staranną pracą montażową. Różnorodne zarządzenia, kary i apele do robotników, aby pracę wykonywali dokładniej, nie dawały wyników. Spróbowano jeszcze jednego środka: przeniesiono oddział mechaniczny do innej części budynku, gdzie panował zupełny spokój. Od tej chwili zmniejszyła się odrazu liczba błędów w montowaniu aparatów do dawnych granic.

Oto jeszcze jeden motyw natury ekonomicznej, przekonywujący, dlaczego, poza względami zdrowotnemi, należy dbać o ciszę i spokój przy pracy.

Jan Waśniewski — 66

OGNIE W PIRYTACH

POWIEŚĆ

Postąpił ku sztachetom.

Noc rozwarła się na moment niebiesko - widmowym kolorem i na drodze zamajaczyło kilka postaci. Blask zagrał na stalowem ostrzu siekiery.

Walicki podszedł ku zbiegowisku.

Wicher przewrócił brzozę, zagradzając w ten sposób drogę i wóz jednokonny stał przed nią, jak przed szlabanem. Kilku chłopów z siekierami miało zamiar rąbać obalone drzewo i sprzeczało się, do kogo należy.

Na Walickim strzaskana brzoza, walająca w błocie zieleń swych liści, uczyniła ogromne wrażenie. Miał trzy ulubione drzewa: jesion i akację — sadzone własnoręcznie w ogródku i tę właśnie brzozę nad drogą.

Przyjechawszy na Krążek, zastał ją jako malutkie drzewko, które rozrosło się w jego oczach. Kiedyś już miała uschnąć, ale ją odchuchał i wypielęgnował... Teraz zawaliła się i już czekają na nią topory... „Wszystko stare się wali! Czy to i na mnie czas?"

— Coś ty taki blady? — spytała pani Walicka, gdy wrócił do mieszkania.

— Nic! Tylko tę brzozę nad drogą wiatr złamał... Daj no mi latarkę, zobaczę, co z mojemi drzewkami...

Poszedł pewnym krokiem wśród ciemności i zapalił światło dopiero przy drzewach. Jesion stał nienaruszony. natomiast akacja miała zerwaną gałęź, która spadając, zdarła pas kory i teraz wisiała jak na rzemyczku.

Walicki patrzył na odsłonięte żółte łyko, jak na ranę, a serce biło mu mocno.

— Wali się, wali!...

Zgasił latarkę.

— Czem ja się tak przejąłem? Histerja, psiakrew! — mruczał, a jednak nie mógł zapanować nad nerwami...— Ot, do czego prowadzi przymusowa bezczynność.

Po burzy nastał wspaniały dzień. Radośnie świecące słońce spijało wilgoć z dróg i ścieżek, a powietrze było rzeźkie i przyjemne.

Walicki siedział w swym gabinecie. patrząc w nieztynkowany otwór nad futryną drzwi. Przez otwarte okno płynęła ze dworu jasność i mocny chłód poranka. Zbliżała się dziewiąta.

Faleński marudził w kabinie łazienki, przewdziewając się wolno w kopalniane ubranie. Patrzył ze zniechęceniem na dołowe buty. Wyschły i zesztywniały od wczoraj, gruba skóra wklęsła na podbiciu i twarde noski sterczą ku górze.

— Jak je tu pakować? — ziewa lekko.

Na korytarzu szychciarka pucuje zawzięcie czyjąś lampę, podzwaniając nią metalicznie... Para syczy i gulgocze w rurach łaźni. zdaleka dochodzi zgłuszony dźwięk sygnałów, podawanych z podszybia maszyniście, i pogłos dudnienia wózków po szynach.

Nudno i codziennie.

Naraz w sygnał walą nerwowe, pośpieszne uderzenia. Jadą ludzie...

— Któż o tej porze wyjeżdża? — myśli Faleński.

— Helka! — zwraca się do szychciarki. — A zobacz-no, kto tam wyjechał.

— Zaraz. tylko lampę skończę.

Wolno obuł jeden but i zaczyna mocować się z drugim... Wtem w korytarzu rozlega się gwałtowne kucie żelaznych podkówek o asfaltową posadzkę. Ktoś z impetem kołacze do drzwi kabiny.

Inżynier odsuwa rygielek. W korytarzu stoi Gładysz. Wąsy nastroszone, oczy miotają przerażone spojrzenia.

— Ognie w pirytach! — wyrzuca z siebie.

Rozleniwienie Faleńskiego pierzcha natychmiast.

— Helka, lampę!

— Już!

Wyszli z łaźni.

— Panie Gładysz! Do magazynu po aparat dla mnie i dla siebie. Zjeżdżamy na dół! Zobaczycie, jak się gasi ognie.

Gładysz pędzi przez puste podwórze. Nie zdążył dobiec, gdy z hali maszyn znów sygnał bije gwałtownie.

— Panika! — myśli Faleński i teraz dopiero ogarnia go lekki niepokój. — Zatelefonuję do Kwietnia.

Wchodzi do hali maszyn. Pracują sprawnie i spokojnie, jak zawsze. Łyska stal; dźwigary, jak pokraczne ramiona, wznoszą się i opadają rytmicznie; pasy transmisyjne biegają po rozpędzonych kołach. Ale spocona, wykrzywiona strachem twarz maszynisty mówi, że dzieje się teraz coś niecodziennego.

— Ognie w pirytach! — woła do zawiadowcy i szarpie ręką stalowy drążek.

Nim Faleński podszedł do telefonu, znowu rozległ się sygnał, niespokojny, jak krzyk... W moment drugi, trzeci i czwarty jeszcze wyraźne, a potem uderzenia biją bez końca, jak dzwonek alarmowy, jak wzywanie ratunku.

— Stłoczyli się na podszybiu! — Faleński porywczo zakręcił korbą telefonu.

— Z wyciągowym chodnikiem! — rzucił w aparat.

— Łączę!

Kołatał daremnie. Widocznie nie było już nikogo w chodniku.

Wtem drzwi się otwarły i stanął w nich zziajany Gładysz. Przydźwigał dwa ciężkie tornistry aparatów.

— Przypasuj mi pan na plecy. Masek nie nałożymy, jeszcze czas.

(C. d. n.).

Papież

przeciw złym filmom

Ojciec św. przyjął na audiencji kardynała Dougherty, arcybiskupa Filadelfji, przeciw któremu jeden z amerykańskich potentatów filmowych zamieścił niedawno napastliwy artykuł. Papież dał wyraz swej absolutnej solidarności z działalnością „Legion of Decency" i udzielił tej organizacji swego błogosławieństwa. Równocześnie Ojciec św. pozwolił nadać akcji przeciw złym filmom nazwę „akcji Piusa XI".

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony 6.66.99 (sekretarjat, dodatkowy red. naczelny); 6.66.62 (dział polityczny i ekonomiczny): 6.66.69 (dział miejski i liter.-art.); 6.66.59 (międzymiastowy). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 11—12.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64. Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 13550.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa — zł. 4.50 miesięcznie. Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 666-61. Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA